

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

12 STRON

NR 8 (537)

22 LUTEGO 2002 R.

Cena detaliczna 1,90 zł w tym VAT 7%

– Co podać, panie kierowniku? „Nie mam pieniędzy!” – A czy ja się pytam o pieniądze? Przyniesie mi pan później – zwykły mawiać Piotr Popko, długoletni handlowiec z Sanoka, człowiek o wielkiej kulturze, prowadzący niegdyś kiosk z towarami delikatesowymi w samym centrum miasta.

– Wiedziałem, że niektórzy moi klienci nie zawsze mają pieniądze, więc dawałem im towar na kredyt. Nigdy mnie nie zawiedli, regulowali długi w ustalonym terminie – wspomina pan Piotr po latach.

Pan Piotruś

Pana Piotra odwiedziłem w jego domu, by razem powspominać dawne czasy, ludzi z naszego grodu, którzy odeszli już poza granicę milczenia. Pan Piotr, dla znajomych i zaprzyjaźnionych pan Piotruś, od kilkunastu lat przebywa na zasłużonej emeryturze. Na moją prośbę opowiedział mi dzieje swojego życia pełnego trosk, okresów radości i wielkiego zaangażowania w pracę zawodową. Opowieść tę z pewnymi skrótami przedstawiam czytelnikom, zwłaszcza młodszej generacji, bo Piotr Popko, człowiek nietuzinkowy, na trwałe zapisał się w historii i obyczajowości Sanoka.

Częstokroć przechodzimy obojętnie obok ludzi steranych wiekiem. Nie znamy ich bliżej, nie wiemy, że to oni tworzyli i nadal tworzą niepowtarzalny koloryt miasta. Ci ludzie żyją wśród nas, często skazani na zapomnienie. Do nich należy pan Piotr Popko. Urodzony 14 maja 1925 roku w Sanoku, tuż przed drugą wojną światową ukończył szkołę podstawową, a w czasie okupacji dwuletnią szkołę zawodową, przyuczysz się do zawodów: spawacza, tokarza i szlifiera.

Pragnąc uniknąć przymusowych robót w hitlerowskich Niemczech, podjął pracę pod kierunkiem swego ojca, z zawodu kowala przemysłowego, w niemieckiej firmie BOSCH, zlokalizowanej na terenie Fabryki Wagonów. Wykonywał różne prace. Spawał części noszy sanitarnych, montował pompy do silników DIESLA, był tokarzem, palił w piecach kowalskich, etc.

Po wyzwoleniu Sanoka, przez dwa lata, handlował owocami. Ot, po prostu, na przenośnym ulicznym straganie. – Nie był to intratny interes – opowiada pan Piotr – ale z czegoś trzeba było żyć. Brakowało wówczas wszystkiego: żywności, odzieży, obuwia, opału. Również godziwej rozrywki. Nie smuciliem się, chociaż życie nie rozpieszczęło mnie ani mojej rodziny. W tym czasie nie było radia, telewizji, teatru, kina.

Jako dwudziestoletni młodzieniec, pełen wigoru i optymizmu, zaczął grać w piłkę nożną w drużynie futbolowej utworzonej przy Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Rozgrywali mecze w mieście i na wyjeździe, np. w Przemysłu. Odnosili zwycięstwa i ponosili porażki. Ale dla młodych ludzi to była przygoda.

W wolnym czasie, zwłaszcza w niedziele, pieszo wędrował po okolicach Sanoka, wiedzając zabytki, podziwiał piękno krajobrazu. Były okresy, kiedy sięgał po miękkie łożki, kredki, blok rysunkowy i szkicował: postacie, stare domki, pomniki przyrody. Zainteresowanie rysunkiem przejawiał już w szkole podstawowej. Czy były to szkice udane? Trudno ocenić. Znajomym jego prace się podobały. Szkoda, że do tej pory nie przechowały się w rodzinnych zbiorach.

Dokończenie na str. 6.

Wiosna w środku zimy



JOLANTA ZIOBRÓ

Tak wysokich temperatur w pierwszej dekadzie lutego nie notowano w niektórych rejonach kraju od kilkudziesięciu lat. W ogródkach kwitną przebiśniegi, a ptaki szukają miejsc na założenie gniazd. Niedźwiedzie opuściły swoje gawry. Na ulicach coraz więcej zakochanych – najpewniejszy probierz zbliżającej się wiosny.

– W lutym, jak do tej pory, nie zanotowaliśmy ani jednego dnia z pokrywą śnieżną, co można uznać za anomalię – mówi Dąbrowka Rytel ze Stacji Hydrologiczno-Meteorologicznej w Lesku. Najwyższa zarejestrowana do 19 lutego temperatura wyniosła 13,7 stopnia Celsjusza, a najniższa minus 7,1 stopnia Celsjusza. Średnia miesięczna na pewno będzie plusowa, choć normą dla tego miesiąca są średnie poniżej zera. – Rzeczywiście temperatury są dość niezwykłe. Dla przykładu podam, że w poprzednich latach odnotowaliśmy, np. 1 lutego 1991 r., temperaturę minus 27 stopni Celsjusza; przy gruncie bywało nawet minus 31,3 stopnia Celsjusza.

W nasłonecznionych ogródkach zakwitły oczary wielkokwiatowe, rośliny pochodzące z Azji Wschodniej, które w taki właśnie sposób reagują na ciepło. Florian Dziabas, leśniczy z Bykowiec mówi, że w lesie kwitną śnieżyce i przebiśniegi; za chwilę rozwinie się wilcze tyko. Tylko patrzeć, jak załoczą się kaczęce. Pyli leszczyna i szara olcha. Sroki trzymają się parami, kręcąc się koło starych gniazd.

Oznaki wiosny widać także w Bieszczadzkiem Parku Narodowym, choć z uwagi na położenie (650 m n.p.m.) zazwyczaj dociera ona tam z opóźnieniem. – W okolicach Mucznego widziano już trop niedźwiedzia, co oznacza, że opuścił on swoją gawrę – mówi Wojomir Wojciechowski, dyrektor BPN. – W parku pokazały się ptaki drapieżne, orliki, które będą zbierać się do gniazdowania. Ptaki coraz głośniej śpiewają, ożywienie można zaobserwować także wśród bobrów. Trochę wolniej budzą się rośliny. Nic dziwnego,

w bieszczadzkich dolinach leży jeszcze 50-centymetrowa warstwa śniegu, a w niektórych częściach lasu nawet 1,5-metrowa. W ostępach pojawili się masowo zbieracze jelenich poroży, ryzykując spotkanie z mamą-niedźwiedzicą, która bardzo nie lubi, gdy zakłóca się spokój małych niedźwiadków. – My także żyjemy wiosną – zapewnia dyrektor Wojciechowski. – Już dziś myślimy o sezonie turystycznym, zastanawiając się, jak uatrakcyjnić i poprawić obsługę ruchu turystycznego w naszym parku.

Niestety, huśtawka temperatur może negatywnie wpłynąć na odporność roślin i zbóż. Gdy zbyt wcześnie robi się ciepło, rośliny uprawne, drzewa i krzewy rozharatują się. W najlepszej sytuacji są drzewa, których spoczynnek zimowy kontrolowany jest przez długość dnia. Nie wypuszczają one pędów, jeśli dzień nie jest wystarczająco długi. – Na razie nie należy podejmować żadnych prac w ogródku oprócz wiosennego cięcia drzew i krzewów. Nie ruszać ziemi, nie wygrabywać trawników, aby nie prowokować wegetacji – rodzi Marta Osękowska z Terenowego Zespołu Doradztwa Rolniczego. Przedwczesna wiosna może być niebezpieczna także dla zwierząt, szczególnie tych, które przebudziły się z zimowego snu. Wyraźnie gotowe do tokowania wydają się niektóre gatunki ptaków. Jeśli zaloty zostaną przerwane przez gwałtowne oziębienie, mogą z nich zrezygnować i nie wydać na świat młodych.

Czyżby rację mieli ci naukowcy, którzy twierdzą, że zanikną przejściowe pory roku, wiosna i jesień, i pozostaniemy przy dwóch: chłodnej i ciepłej, z ostrym przejściem od jednej do drugiej? (jz)

W budynku Urzędu Miasta i Starostwa Powiatowego oddano do użytku windę dla osób niepełnosprawnych. Reprezentanci tego środowiska uczestniczyli w uroczystym przecięciu wstęgi i odbyli pierwszą próbną jazdę. Wrażenia były bardzo pozytywne: – Cieszymy się, że urząd będzie dostępny także dla nas – wyrażali swoje zadowolenie Jacek Rogowski, członek zarządu miasta pierwszej kadencji i Henryk Pawiński z Towarzystwa Walki z Kalectwem.

Urząd dostępny

Szyb windy dobudowano od strony ogródka jordanowskiego. Tam też znajduje się główne wejście z podjazdem dla wózków inwalidzkich. Na poszczególnych piętrach, wejścia mieszczą się obok klatki schodowej, skąd można dostać się do wydziałów i referatów zlokalizowanych wzdłuż korytarza (ze względu na układ budynku niedostępny jest parter od strony południowej). Prace związane z budową szybu i montażem dźwigu prowadziła firma VIBER z Warszawy i Lubelska Wytwórnia Dźwigów Osobowych.

Winda powstała dzięki programowi Domino Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, który pokrył ponad połowę kosztów inwestycji. Pozostałą kwotę podzieliły się miasto i powiat, proporcjonalnie do udziału we własności budynku. Całość kosztowała 390 tys. zł, z czego PFRON wyłożył 207 tys. zł, miasto 122 tys. zł, a powiat 61 tys. zł.

W uroczystości oddania windy do użytku uczestniczył m.in. Stanisław Woźny, wicedyrektor Podkarpackiego Oddziału PFRON-u, Maciej Jungowski, prezes lubelskiej wytwórni, przedstawiciele miasta i powiatu. Poświęcenia dokonał ks. dr Andrzej Skiba, proboszcz parafii farniej. Burmistrz Zbigniew Daszyk wyraził zadowolenie, że urząd stanie się łatwiej dostępny dla osób starszych i niepełnosprawnych, a tym samym poprawi się poziom obsługi interesantów. Satisfakcji nie krył także starosta Edward Olejko, który podkreślił, że winda jest już kolejną znaczącą inwestycją zrealizowaną przy pomocy PFRON-u. Wspominał także dawne kłopoty obecnego na uroczysto-

ści Jacka Rogowskiego, który na każde posiedzenie zarządu i rady miasta musiał być wnoszony przez kolegów i pracowników urzędu.

Panu Jackowi marzy się jeszcze winda w bibliotece i zamku. – Jest to mój osobisty adres do szefów tych placówek – mówił żartobliwie. Henryk Pawiński, szef koła Salutarius Towarzystwa Walki z Kalectwem, widzi jeszcze windę w Osiedlowym Domu Kultury Gagatki, gdzie odbywają się spotkania osób niepełnosprawnych. – Ale dobrze przynajmniej, że doczekaliśmy się windy w urzędzie – mówił. – Łatwiej będzie załatwić różne życiowe sprawy, a i władza stanie się bardziej dostępna.

Jan Paszkiewicz, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie poinformował, że w 2001 r. w ramach programu Domino zrealizowano w powiecie sanockim inwestycje na kwotę 1,1 mln zł, z czego PFRON zrefundował 715 tys. zł. Wśród wykonanych zadań znalazła się m.in. winda w Domu Bezdolnego Inwalidy w Olchowcach, likwidacja barier architektonicznych i montaż drzwi otwieranych automatycznie w sanockim szpitalu, powstanie Powiatowego Centrum Rehabilitacji przy ul. Lipińskiego, likwidacja barier architektonicznych przy ul. Jana Pawła II. W planach na ten rok jest m.in. utworzenie Oddziału Opieki Paliatywnej w Olchowcach za 530 tys. zł, zakup samochodu dla niepełnosprawnych i dalsza likwidacja barier architektonicznych w SP ZOZ. Jeśli środki nie ulegną zmniejszeniu, PFRON przekaże powiatowi w 2002 r. 1 mln zł.

(jz)



JOLANTA ZIOBRÓ

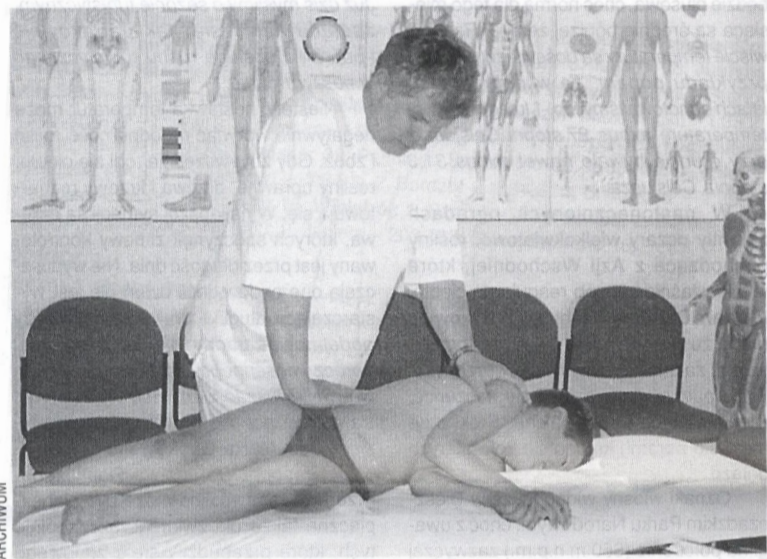
Pierwsi oficjalni pasażerowie. Winda została oceniona na piątkę. Na pierwszym planie Henryk Pawiński (od lewej) i Jacek Rogowski.

Rekonesans w Truskawcu

Na początku marca powiat sanocki podpisze umowę partnerską z ukraińskim miastem Truskawiec. Sanoczanie, którzy trzy tygodnie temu wybrali się tam na rekonesans, wrócili pełni pozytywnych wrażeń.

Słynne, niegdyś polskie, uzdrowisko leży w malowniczym zakątku ukraińskiego Podkarpacia. Jego skarbem jest słabo mineralizowana woda, Naftusia, o unikalnym składzie chemicznym. Miejscowe sanatoria korzystają także z „górskiego wosku” czyli ozokerytu i solanek. – *Mnie, jako przedstawicielkę służby zdrowia, najbardziej zafascynował instytut zajmujący się rehabilitacją dzieci z porażeniem mózgowym prof. Włodzimierza Kozjawkina – mówi Maria Szalankiewicz-Skoczyńska, naczelnik wydziału zdrowia w Starostwie Powiatowym. – Opracowana przez tamtejszych specjalistów metoda przynosi znakomite efekty. Na leczenie do instytutu przyjeżdżają dzieci z całej Europy. Po dokonaniu badań biomechanicznych lekarze układają indywidualny program dla każdego pacjenta. Terapia opiera się głównie na kinezyterapii i terapii manualnej. Mam nadzieję, że tamtejsi specjaliści zechcą podzielić się z nami swoimi doświadczeniami. Okazją może być spotkanie w Sanoku, połączone z forum dyskusyjnym, które planujemy jesienią.* Na przedstawicielce starostwa duże wrażenie zrobił też sam kurort: – *Niektóre sanatoria odpowiadają standardom europejskim. Prócz bazy zabiegowej znajdują się w nich kryte baseny, korty tenisowe, nie mówiąc o luksusowym wyposażeniu.*

Wizytujących Truskawiec biznesmenów najbardziej interesowała możliwość nawiązania współpracy gospodarczej. Na terenie miasta funkcjonuje specjalna strefa ekonomiczna; duże zapotrzebowanie na towary i usługi mają dynamicznie rozwijające się sanatoria. Obiecujące rozmowy wstępne przeprowadził m.in. **Marian Wojtas** z firmy meblowej *Wojtas*. – *Przedsiębiorca, z którym rozmawiałem, jest właścicielem sporego zakładu produkującego meble i okna plastikowe; zatrudnia trzysta osób. Byłby zainteresowany kupowaniem u mnie elementów do produkcji mebli. Rozmowy będziemy kontynuować w Sanoku, gdzie umówiliśmy się na kolejne spotkanie.*



Truskawiec ma ogromne sukcesy w dziedzinie leczenia dzieci z porażeniem mózgowym.

Kontaktów szukał także **Bolesław Szybist**, współwłaściciel firmy *Herb i Herb-Bis*. – *Jeśli chodzi o rynki wschodnie mamy spore doświadczenie jako przedstawiciel Wytwórni Urządzeń Komunalnych w Łodzi. Teraz myśleliśmy o zajęciu się dystrybucją wód leczniczych z Truskawca. Okazało się jednak, że ze względu na zawartość związków organicznych, które po jakimś czasie tracą swoje właściwości, jest to niemożliwe. Niewykłuczone za to, że będziemy sprzedawać części dla gospodarki komunalnej.*

Truskawiec pod kątem turystycznym ocenił przedstawiciel *Orbisu Wojciech Wesolkin*. – *Moim zadaniem było zebranie ofert, zapoznanie się z miejscowymi warunkami, bazą hotelową, gastronomiczną, itp. Obecnie materiał jest analizowany. Na razie za wcześnie mówić, czy Truskawiec znajdzie się w naszej ofercie, choć przyznam, że w świetle pierwszych kalkulacji, ceny i warunki wydają się interesujące.*

Nadzieję na owocną współpracę z ukraińskim partnerem mają także władze powiatowe. **Czesława Kurasz**, wicestarostka, podkreśla, że Truskawiec leży w odległości 120 km od Sanoka – można tam pojechać i wrócić w ciągu jednego dnia. Komunikacja będzie ułatwiona po uruchomieniu przejścia granicznego w Krościenku. Dodatkowym atutem jest możliwość realizowania wspólnych projektów w ramach Euroregionu Karpaty. Już dziś na zatwierdzenie czekają cztery projekty z dziedziny kultury i turystyki.

(cz)

Wielkie rachowanie

Po czternastu latach ponownie czeka nas narodowy spis powszechny i rolny. Ostatnio takie wielkie rachowanie zostało przeprowadzone w 1988 roku. Całe przedsięwzięcie, do którego już przygotowują się samorządy lokalne, rozpocznie się od 21 maja, a zakończy 8 czerwca br. Jak powiedział nam sekretarz Urzędu Miasta **Waldemar Och**, koordynujący przygotowaniem do spisu powszechnego, głównym celem jest uzyskanie aktualnych danych o ludności, warunkach mieszkaniowych i rolnictwie, niezbędnych do zaspokojenia potrzeb informacyjnych społeczeństwa, organów administracji publicznej, instytucji naukowych oraz dla realizacji zobowiązań naukowych. Gminne Biuro Spisu rozpocznie funkcjonowanie od 1 marca i będzie działać do 31 lipca br. Zostanie ono zlokalizowane w pomieszczeniach Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Na terenie miasta zostanie utworzonych 181 obwodów spisowych, czyli jeden obwód obejmie średnio 230 mieszkańców, a więc 70 gospodarstw. W kwietniu br. nastąpi nabór na pracowników, którzy zostaną zatrudnieni w charakterze rachmistrzów spisowych. Oferta pracy zostanie skierowana do Powiatowego Urzędu Pracy oraz studentów PWSZ. W dniach 9-15 maja br. zakwalifikowani rachmistrze spisowi przeprowadzą tzw. obchód przedspisowy.

(cz)

Na studia za granicę

Troje sanoczan ma szansę jeszcze w br. podjąć studia za granicą. A wszystko dzięki stypendiom ufundowanym przez szwajcarską firmę AKonsult im. Tadeusza i Marii Trendota (pisownia oryginalna, zastrzeżona przez firmę). Propozycja przyznania takich stypendiów dotyczy wyłącznie osób pochodzących z Sanoka lub okolic. Kwota pojedynczego stypendium została ustalona w wysokości 1,5 tysiąca euro. Zainteresowani szczegółowe informacje na ten temat znajdą na stronie internetowej Urzędu Miasta Sanoka (<http://www.sanok.pl/rozne/stypendium.htm>) lub osobiście uzyskają w Biurze Promocji Urzędu Miasta Sanoka.

(cz)

Turnusy rehabilitacyjne w Polańczyku

Zarząd Rejonowy Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków zaprasza na turnusy rehabilitacyjne do Polańczyka, organizowane w sanatorium „Ela”. Są one adresowane do osób ze schorzeniami przemiany materii (cukrzyca, otyłość), schorzeniami narządów ruchu i schorzeniami dróg oddechowych. Dwutygodniowy pobyt kosztuje od 650 zł do 952 zł. Do wyboru jest kilkanaście terminów, od lutego do grudnia tego roku. Chorzy z niskimi dochodami mogą starać się o dofinansowanie wyjazdu przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Więcej informacji można uzyskać w każdy czwartek pod telefonem 463-28-88, w godz. 10.00-12.00 lub 463-10-95, w godz. 20.00-22.00, ew. (0609) 897989.

(z)

Konferencja w ZST

W Zespole Szkół Technicznych zorganizowano konferencję nt. „System wartości społecznych jako czynnik oddziaływania wychowawczego”. Przedsięwzięcie adresowane głównie do pedagogów z innych szkół odbyło się w ubiegły poniedziałek (18 bm.).

W ogólną tematykę konferencji wprowadził wszystkich zebranych **Tadeusz Kenar**, dyrektor ZST. Następnie swój referat o psychologiczno-pedagogicznych aspektach postaw i ich uwarunkowaniach przedstawił doktor **Marek Paluch**, pedagog szkolny ZST. – *Często młodzież nie potrafi rozróżnić dobra od zła. W środowisku młodych ludzi występuje wiele agresji i frustracji. Jednym z powodów jest rozpad rodzin, do czego przyczynia się niewątpliwie bezrobocie – stwierdził m.in. pan Paluch.* Przedstawił także swoje badania przeprowadzone z uwzględnieniem systemu wartości scheelerowskich. Wynika z nich, że młodzież na pierwszym miejscu stawia wartości hedonistyczne jak np: dostatnie życie czy miłość erotyczną. Zaś wartości takie jak: dobroć, honor czy miłość do bliźniego spada w ich hierarchii na ostatnie pozycje.

Z kolei książd **Jacek Rawski** ujął wartości w pojęciu chrześcijańskim, mówiąc m.in.: – *Nie człowiek jest źródłem wartości, lecz Bóg. Zaś człowiek, który dotknął Boga, zupełnie inaczej patrzy na świat.*

Problemy wychowawcze w szkołach ponadpodstawowych i gimnazjach omówiła **Joanna Hydzik**, naczelnik wydziału oświaty w sanockim starostwie. W szczególności wskazała na coraz szersze zjawisko alkoholizmu i liczbę popełnianych pod jego wpływem przestępstw. Sporym problemem według niej jest także narkomania w szczególności dotycząca tzw. narkotyków miękkich. Na koniec **Dorota Suchaniak**, zastępca dyrektora ZST przedstawiła wybrane cele i zagadnienia pracy wychowawczej w ZST: – *Nauczanie i wychowanie istnieją obok siebie nierozdzielnie. Dlatego w naszej szkole wyznaczaliśmy sobie pewne punkty do realizacji, które mają za zadanie uświadomić uczniom prawidłowe pojęcie wartości moralnych. W międzyczasie trójka uczniów ZST: Natalia Tracz, Łukasz Woźniak i Jacek Barniecki, zaprezentowała poezję śpiewaną.*

(mt)

– **Krytykę prasową postrzegam jako czerwone światło ostrzegawcze, ale również jako drogowskaz dla władz państwowych i samorządowych – stwierdził Zdzisław Siewierski, wojewoda podkarpacki, podczas spotkania z dziennikarzami**

Sto jedenaście dni na urzędzie

Głównie o sprawach związanych z wyjściem z zapaści gospodarczej kraju, a więc regionu, o tyle specyficznego, że położonego na tzw. ścianie wschodniej Polski, mówił Zdzisław Siewierski, wojewoda podkarpacki, na spotkaniu z dziennikarzami reprezentującymi prasę, radio, telewizję. Pretekstem do podzielenia się informacjami z dziennikarzami, było magiczne 111 dni, jakie na sprawowaniu władzy wojewodzie upłynęło w zeszłym tygodniu.

Dla regionu, zwłaszcza powiatów położonych w południowo-wschodniej i wschodniej części województwa, obszarów, gdzie najdotkliwiej daje znać wzrastające bezrobocie oraz brak perspektyw rozwoju gospodarczego, sprawą żyć lub nie żyć ma być kontrakt dla Podkarpacia. Z grubsza, ponieważw szczególności na ten temat mają zostać upublicznione później, szansą na wyjście z marazmu powinno być rozpoczęcie budowy autostrady, a dla nas, mieszkańców powiatu sanockiego, inwestycje związane z poszerzeniem i zagospodarowaniem terenów wzdłuż międzynarodowej drogi relacji Rzeszów – Barwinek. Dodatkowe zaś kapitały powinny napłynąć wraz programami rozwoju hodowli (owczarstwo) oraz ochroną Narodowego Parku Bieszczadzkiego.

Czy wobec wcześniejszych planów i przymiarek do budowy dróg szybkiego ruchu tym razem mają to być również pobożne życzenia rządu? Wojewoda jest przeświadczony, że nie. – *Na autostrady patrzone jak na szlaki komunikacyjne. Ja postrzegam je jako olbrzymi ruch inwestycyjny. I na szczęście to moje postrzeżenie ma wielu zwolenników – podkreślił. – Nie jest zatem ważne, od jakiego miejsca należy zacząć tę inwestycję; z Krakowa do Przemysła czy może na odwrót. Rzecz w tym, aby ruszyć z pracami, a nie dyskutować w nieskończoność – powiedział.*

W najbliższym czasie wojewoda zamierza zaprosić wójtów i burmistrzów gmin Podkarpacia i wspólnie ustalić najważniejsze kwestie przedsięwzięcia. Liczy na to, że przedstawiciele samorządów lokalnych wykażą zrozumienie, ponieważ leży to w interesie mieszkańców, przedsiębiorców, mniejszych i większych firm, mogących zacząć normalnie funkcjonować. Ważne, że parlamentarzyści, bez względu na opcje polityczne, deklarują wspólnie działac dla dobra ludzi z tego regionu.

(cz)

DYŻURY W RADZIE MIASTA

25 lutego (poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Ryszard Lassota
w godz. 14.00-17.00
tel. 465-28-07

28 lutego (czwartek)
dyżur pełni radna
Beata Wróbel
w godz. 17.00-18.00
w pokoju nr 66
tel. 465-28-06

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

tel. 465-29-05

28 lutego (czwartek)
dyżur pełni
wiceprzewodnicząca
Bożena Fijałkowska
w godz. 14.30-17.00

U harcerzy

Dzień Myśli Braterskiej

Harcerze i skauci z całego świata przygotowują się do corocznego święta – Dnia Myśli Braterskiej. Organizowane są uroczyste zbiórki. W Sanoku na specjalnej wystawie prezentowane są kroniki, prace i meldunki drużyn.

Kulminacyjnym punktem obchodów w sanockim hufcu będzie uroczysty kominek, który odbędzie się w sobotę 23 lutego o godz. 17.00 w Domu Harcerza przy ul. Zielonej 39.

KRONIKA POLICYJNA

* 13 lutego – kradzież w Lalinie i Falejówce. W pierwszej w wymienionych miejscowości włamywacz skradł narzędzia i materiały instalacji c.o. na 2.000 zł, w drugiej łupem padły narzędzia na 350 zł.

* W nocy z 15 na 16 lutego nieznanymi sprawcami rozbił automat do kawy w nowym szpitalu, kradnąc około 100 zł bilonu.

* 17 lutego – kradzież na ul. I Armii Wojska Polskiego. Młody mężczyzna (jego wiek określano na około 23 lata) wyrwał kobiecie torebkę, w której miała 100 zł i dokumenty. Straty oszacowano na 300 zł.

* Noc z 17 na 18 lutego – włamanie do kiosków na ul. Dworcowej i Cegielnianej. Z pierwszego złodziej skradł papierosy i bilety MKS na 540 zł, z drugiego zgineły papierosy i kosmetyki na 250 zł.

* 19 lutego – w bezpośrednim pościgu policjanci zatrzymali pięciuosobową grupę z Radomia (3 mężczyźni, 2 kobiety) poruszającą się polonezem caro. Podejrzani są o dokonanie kradzieży 400 zł z kasy jednego ze sklepów przy ul. Przemyskiej.

* Między 15 a 18 lutego dokonano kradzieży na szkodę Zakładu Transportu Leśnego, Spedycji i Usług na ul. Okulickiego. Po oberwaniu zaworów paliwa z samochodów ciężarowych spuszczone 150 litrów oleju napędowego. Straty wyniosły około 600 zł.

* W ostatnim okresie sanocki policjanci przyłapali kilku nietrzeźwych kierowców. W Sanoku wpadli 45-letni Kazimierz P. (1,44 promila alkoholu we krwi), 30-letni Grzegorz P. (0,84 promila) i 50-letni Jerzy P. (1,00 promila). Natomiast w Zagórzcu zatrzymano dwóch 46-latków jadących po pijanemu na rowerach – Wiesława M. (3,63 promila) i Stanisława Z. (0,65 promila).

TYGODNIK SANOCKI

<http://tygodnik.virtual.sanok.pl/>
e-mail: tygodnik@skrzynka.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. **Redaktor naczelny:** Czesław A. Skrobała. **Redaguje zespół:** Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. **Redaktor techniczny:** Maciej Haudek. **Korekta:** Tomasz Kulpiński. **Redaktor wydania:** Jolanta Ziobro.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać 2 stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax (013) 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 464 27 00. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel./fax 464 02 21. **Obróbka zdjęć:** FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: mitei Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. (0-17) 852 13 62.

Z obrad sesji Rady Miast

Samorządowy tylko w nazwie?

Gdyby przestudiować porządek sesji Rady Miasta, której obrady odbyły się w miniony wtorek (19 bm.), można by zauważyć, że problematykę zdominowały sprawy porządkowe i gospodarcze. Ważnym zagadnieniem, z którym uporali się miejscy rajcy, była sprawa w kwestii zmiany uchwały dotyczącej ustanawiania dorocznych nagród miasta Sanoka.

Wniosek w tej sprawie przedstawiła Komisja Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki. Korekty zostały dokonane, a następnie – już po zmianach – uchwała przegłosowana. Ponieważ w momencie składania tego tekstu do druku, ów dokument był jeszcze w brudnopisie, pełny tekst uchwały opublikujemy w jednym z najbliższych wydań tygodnika.

Sala ożywiła się przy rozpatrywaniu 21. punktu obrad pn. „Interpelacje”. Jan Pawlik, przewodniczący tej części sesji, poinformował o interpelacji radnego Jerzego Winnika, jaka w formie pisemnej została skierowana do przewodniczącego Rady Miasta, a dotyczyła polityki informacyjnej władz samorządowych Sanoka. Autor

interpelacji przypomniał, że kiedy przed paroma laty powoływano do życia „TS”, intencją władz samorządowych było stworzenie płaszczyzny informacyjnej pomiędzy tymi władzami a społeczeństwem. Podkreślił, że obywatele za pośrednictwem pisma mieli uzyskiwać pełną informację o podejmowanych działaniach i uchwałach władz. Zdaniem radnego – chodzi o obecny okres funkcjonowania „TS” – który oparł się na przykładzie relacji z ostatniej 50. jubileuszowej sesji, w tekście zamieszczonym w 51/52 numerze (21 grudnia 2001 r.) nie znalazło się szereg ważnych spraw, w tym m.in. kwestia uchwały o zwiększeniu punktów sprzedaży alkoholu, ustalenie nowych opłat za dostawę wody pitnej, ustalenie

opłat za pobyt dziecka w żłobku i wyższych opłat za przejazdy komunikacją miejską. „Daremny trudem byłoby w artykule szukać informacji na temat nie mniej bulwersujący, a dotyczący sprawy zwiększenia do 60 punktów sprzedaży alkoholu w naszym mieście. (...) Akceptacja tej uchwały może mieć tylko jeden skutek: wzrost spożycia alkoholu. (...) Ostatecznie uchwała została przyjęta większością tylko jednego głosu” – napisał radny.

Według opinii autora interpelacji, aż 60 sklepów sprzedaje mocne alkohole, a do tego jeszcze 56 punktów gastronomicznych, co daje łącznie 116 miejsc, w których można kupić napoje wysokoprocentowe. Jeśli się przyjmie, że miasto liczy około 42 tysięcy, to na jeden punkt przypadnie 362 mieszkańców. Twierdzenie zatem, że poziom spożycia alkoholu nie pozostaje w związku z ilością punktów sprzedaży, jest zdaniem radnego bałamutne. Jerzy Winnik autorytatywnie stwierdził, że w związku z powyższym (pominięcie m.in. tej kwestii w relacji z sesji) „TS” nie wypełnia warunków pełnej informacji na temat władz samorządowych, pomimo iż jest przez te władze dotowany.

Z upoważnienia przewodniczącego i Zarządu Miasta na interpelację odpowiedział Zygmunta Podkalicki, zastępca burmistrza. Poinformował, że Zarząd Miasta

z udziałem przewodniczącego Rady Miasta dokonali oceny tygodnika ostatniego dnia stycznia br. Stwierdził, że „TS”, podobnie jak wszystkie inne pisma, działa w oparciu o ustawę „Prawo prasowe”. A redagowanie tygodnika w oparciu o intencje władz samorządowych sprzed kilku lat wydaje się obecnie nieporozumieniem. Odniósł się także do sprawy ilości punktów sprzedaży alkoholu i pogłębiania patologii na tle alkoholowym.

„Na koniec grudnia ub. r. sprzedaż alkoholu łącznie z piwem prowadziło 96 punktów. Dzisiaj jest ich 89 (...) i nadal obserwuje się tendencję malejącą. Występują kolejne rezygnacje z prowadzenia sprzedaży alkoholu” – czytamy w odpowiedzi na interpelację, także przygotowanej pisemnie.

Zastępca burmistrza nie zgodził się z opinią, aby w większym niż dotychczas stopniu uchwały Rady Miasta były drukowane w „TS”, ponieważ tygodnik lokalny zostałby przekształcony w dziennik uchwał. Radny Jerzy Winnik zripostował, że skoro ma to być pismo ogólnodostępne, powinien zniknąć podtytuł „samorządowe”. Natomiast radny Piotr Mazur zauważył m.in., że wniosek w sprawie zrezygnowania z podtytułu powinna rozważyć Komisja Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki. (cz)

Sanoccy handlowcy z centrum miasta mówią, że przy obecnej zapaści gospodarczej, gwoździem do trumny stało się zamknięcie ul. 3 Maja. Rozbebeszona od tygodni ulica i ograniczony dojazd do rynku sprawiły, że znacząco zmniejszyła się liczba osób odwiedzających centrum, a tym samym spadły obroty we wszystkich placówkach handlowych w tym rejonie. Przerażeni właściciele sklepów po raz pierwszy od wielu lat zorganizowali się i chcą wspólnie wystąpić do władz, aby pomogła im ratować zagrożone upadkiem firmy.

Handel umiera

– To już totalne dno – mówi pan Józef ze sklepu na hali targowej. – Bywają dni, kiedy nie udaje się sprzedać dosłownie ani jednej rzeczy. Za 17 m kw. córka płaci tutaj 1100 zł. Jakże musiałaby być utargi, aby zarobić taką kwotę? Gdyby nie to, że w ciągu lepszych miesięcy odkłada się po trochu na takie czarne godziny, sklep trzeba by od razu zamknąć. Zarabia się tu właściwie na same koszty, a czasem i dokłada. Ani to trzymać, ani likwidować. Każdy czeka, że coś się zmieni, ale jest coraz gorzej. Żeby chociaż miasto obniżyło nam czynsz od stycznia do marca.

Kryzys dotyka nie tylko małe sklepiki, ale również placówki duże, działające na rynku od wielu lat. Andrzej Leń, właściciel sklepu odzieżowego w centrum miasta mówi, że cztery lata temu zatrudniał 22 osoby, a obecnie 4. Z trzech sklepów w Sanoku został mu tylko jeden. – Po raz pierwszy w dziesięcioletniej historii firmy ubiegły rok zakończyłem stratą – mówi przedsiębiorca. – Obrót z lutego zamknął się w granicy miesięcznych kosztów, a muszę przecież mieć środki na zakup towaru. Jego zdaniem do pogorszenia sytuacji przyczyniła się nie tylko recesja, ale także zamknięcie centrum. – Ktoś, kto się chce dostać teraz do rynku, musi skrócić w Mickiewicza, zjechać na dół,



Na Hali Targowej więcej oglądających niż kupujących.

potem skrócić w Zamkową i w górę. Nieco dłuższą trasę trzeba pokonać, aby dostać się na parking przy Placu św. Michała – wjazd od strony ul. Piłsudskiego jest niemożliwy. Tych, którzy poruszają się pieszo, zniechęcają z kolei błoto i wykopy.

O tym, jakie konsekwencje przyniosło zamknięcie ul. 3 Maja, handlowcy mówili podczas burzliwego spotkania w Regionalnej Izbie Gospodarczej (14 lutego). Dyskusja zakończyła się sformulowaniem

kilku postulatów, które zdaniem kupców powinny stać się podstawą do dyskusji z władzami miasta. Zainteresowani będą domagać się m.in. urealnienia stawek czynszu za lokale użytkowe, skorygowania przez zarząd miasta niekorzystnych zmian w systemie komunikacji, częściowego obniżenia czynszów i rekompensaty za utrudnienia w dostępie do lokali handlowych w pobliżu miejsca prowadzonych robót (właściciele sklepów uważają, że podstawę do tego

daje art. 664 Kodeksu Cywilnego). Chcą też, aby gospodarze miasta przedstawili projekt organizacji ruchu samochodowego po zakończeniu prac oraz przygotowali miejsca parkingowe przed rozpoczęciem sezonu turystycznego. – Handlowcom zależy, aby anulować uchwałę zarządu miasta dotyczącą zakazu przystępowania do przetargu przez osoby, które wypowiedziały umowę najmu. Tym bardziej, że zarząd miasta sam ewidentnie korzysta z takiej możliwości przy zmianie stawek czynszu na wyższe – zauważa Bogusław Poldiak, dyrektor Regionalnej Izby Gospodarczej. Dla biznesmenów wypowiedzenie umowy i przystąpienie do przetargu dawało jedyną możliwość obniżenia wyśrubowanych stawek.

Wiesław Kijowski, prezes RIG, mówi, że ludzie są zdeterminowani. – Owszem, można wszystkim wypowiedzieć umowy i zamknąć centrum, jak proponował jeden z miejskich urzędników. Tylko co dalej? Przecież firmy te są źródłem utrzymania dla nich i ich rodzin oraz dorobkiem całego życia. To, że ludzie się skrzyknęli i postanowili razem działać, najlepiej świadczy o stopniu ich determinacji. Wiele osób bało się podpisać pod wystąpieniem do władz miejskich, gdyż ma zalety czynszowe. Ale nie placą dlatego, że nie chcą, ale że nie mają z czego. Jeśli wypowie się im umowy, to czy ci, którzy po nich przyjdą, będą lepiej sobie radzić? Jako samorząd gospodarzcy uważamy, że władza musi pomóc obywatelom – którzy ich wybrali i opłacają – w znalezieniu wyjścia ze ślepego zaułka.

Spotkanie handlowców z władzami ma się odbyć w najbliższy poniedziałek. O jego wynikach poinformujemy.

Jolanta Ziobro

INFORMATOR CO, GDZIE, KIEDY?

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 464-57-50, 464-57-51, 464-51-52
http://www.biblioteka.sanok.pl/
Czynna: wyp. dla dorosłych: 10.00-18.00 (pn., sob. 10.00-15.00); czytelnia: 10.00-18.00 (pn., sob. 10.00-15.00); oddział dla dzieci: 10.00-17.00 (pn. 10.00-15.00, sob. nieczynny); książki mówione: środy 10.00-18.00.

Muzeum Historyczne (Zamek)
http://www.muzeum.sanok.com.pl/
Czynna: wyp. 12.00-15.00, wt., śr. 9.00-17.00, cz., pt., sob., niedz. 9.00-15.00.
Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego (skansen) tel. 463-16-72.
Czynne: 9.00-14.00 (do 31 marca).
Ceny biletów: młodzież – 5 zł, dorośli – 7 zł; zwiedzanie wewnątrz tylko z przewodnikiem: grupa do 20 osób – 25 zł; każda osoba powyżej 20-tu – 50 gr więcej.

Ośiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

Ośiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25 tel. 463-02-62.

Młodzieżowy Dom Kultury Plac św. Michała 6, tel. 463-09-15

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-10-42

22-28 II, dni powszednie – godz. 16.00, 19.15, soboty i niedziele – godz. 10.00, 16.00, 19.15 – „Harry Potter i kamień filozoficzny”.

Postój taxi tel. 463-03-33

Postój taxi bagażowych tel. 463-16-60

Liga Ochrony Przyrody Zarząd Okręgu Podkarpackiego oraz Europejskie Centrum Ekologiczne Oddział w Sanoku; biblioteka specjalistyczna – czynne pon.-pt. 9.00-14.00, tel./fax 463-68-58.

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi... – zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. 464-35-18
dyżury w telefonie zaufania dla kobiet żyjących w warunkach przemocy: poniedziałki – 16.00-19.00, środy – 9.00-12.00; konsultacje prawne: środy – 16.00-19.00; konsultacje psychologiczne: środy – 16.00-19.00; spotkania indywidualne: wtorki – 10.00-14.00 i 16.00-19.00.
Godziny pracy Fundacji: poniedziałki – 11.00-19.00, wtorki i środy – 10.00-19.00, czwartki – 10.00-15.00, piątki – 10.00-14.00.

Punkt Konsultacyjny Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej tel. 464-38-02
środy i piątki – 16.00-19.00, soboty – 10.00-15.00.

Nocne dyżury aptek
22-25 II – apteka prywatna s.c. „Pod Orłem”, ul. 3 Maja 17
25 II – 4 III – apteka prywatna s.c. „VITA”, ul. Mickiewicza 5/1

Apteki kończą dyżur o godz. 8.00 w poniedziałek, następną wyznaczona apteka zaczyna dyżur również o godz. 8.00 w poniedziałek.

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Zielona 26, tel. 464-17-44, czynny: pon. i czw. 10.00-20.00, wt. 11.30-20.00, śr. 11.30-19.30, pt. 8.00-19.30.

Alkoholowy tel. zaufania 463-01-00.
• 25 II, godz. 18.00-20.00 dyżur pełni Grażyna Domagała.

ZAGÓRZ

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury
ul. Piłsudskiego 37, tel. 462-21-89

24 II, godz. 16.00 – „Najlepszy dziecięcy czytelnik roku 2001” – rozstrzygnięcie IV edycji konkursu organizowanego przez Miejską i Gminną Bibliotekę Publiczną w Zagórz.

26 II, godz. 9.30 i 11.00 – „Podwórko marzeń” – spektakl Teatru Lalki i Aktora „MASKA” z Rzeszowa – propozycja dla dzieci od klasy trzeciej.

Kino „Sokół” ul. Piłsudskiego 37, tel. 462-20-50 lub 462-21-89.
23 II, godz. 18.00 – „Próba sił”, prod. USA, od 15 lat

ZGŁOŚ SYGNAŁ!
464-27-00

Dobroczyńcy Kolegium Sanockiego

Pieniądze na komputer

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sanoku otrzymała ostatnio środki na zakup komputera.

Jak dowiedzieliśmy się od dr hab. Jana Skoczyńskiego, rektora uczelni, kwotę 2 tysięcy złotych na ten cel przekazała samorządowi PWSZ firma ELCOM pana Marka Sawickiego. (cz)

LAST MINUTE
Atrakcyjne ceny: Djerba, Tunezja, Maroko, Cypr, Teneryfa, Egipt. Sprawdź!
PARTNER BIURO PODRÓŻY
RADIA BIESZCZADY
Biuro Podróży „Partner”
38-500 Sanok, ul. Chopina 10
tel. 464 30 44

Seminarium REIKI I i II stopnia
16 i 17 lutego
Metoda uzdrawiania i rozwoju duchowego
tel. 461-70-08

Radio BIESZCZADY
www.radiobieszczady.pl
Sanok, ul. G. Zapolskiej, tel. 4 000 000

LOT BIURO PODRÓŻY „PARTNER”
38-500 Sanok, ul. Chopina 10
Bezpośredni przedstawiciel tel. 464 30 44

Skandynawowie zainteresowani naszym regionem

Fińscy nauczyciele w grodzie Grzegorza

Pięciosobowa delegacja nauczycieli ze szkół podstawowych w Helsinkach przebywała w grodzie Grzegorza. W pierwszym dniu (18 bm.) pobytu goście z Finlandii zostali przyjęci w Urzędzie Miasta przez Zygmunta Podkalickiego, wiceburmistrza Sanoka. Jakkolwiek wizyta Finów miała nieoficjalny charakter, wiceburmistrz witając gości podkreślił, że Sanok jest miastem otwartym i zawsze z radością przyjmuje gości.

– Zależy nam zwłaszcza na kontaktach z miastami, które mają konkretne pomysły na nawiązanie z nami współpracy. Sądzę, że po państwa pobycie w naszym mieście w perspektywie nawiążemy bliższe stosunki, choćby na razie w sferze szeroko rozumianej dziedzinie kultury czy oświaty – wyraził życzenie przedstawiciel władz samorządowych.

Renata Wróbel-Eskelinen, Polka od lat mieszkająca w Finlandii, nauczycielka religii, pełniąc rolę tłumacza, podkreśliła, że całą grupę łączy sympatia do naszego kraju, stąd też przyjazd do Polski i chęć poznania m.in. funkcjonowania placówek oświatowych, które po reformie wiele łączy ze szkolnictwem podstawowym w Finlandii.

Goście, którzy podczas dwudniowego pobytu w Sanoku odwiedzili m.in. szkoły podstawowe (nr 3 i 1), zwiedzili także Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz skansen, zadeklarowali, że rząd Finlandii jest zainteresowany nawiązaniem ściślejszych kontaktów z krajami, kandydatami wejścia do Unii Europejskiej, szczególnie zaś z położonymi nad Bałtykiem. Oprócz wspomnianej wyżej tłumaczki w nieoficjalnej delegacji z Helsinek znaleźli się: Mirja Siidorov-Quintus, Antii Quintus, Taina Cederström i Henry Cederström. Wszyscy są nauczycielami szkół podstawowych w Helsinkach. (cz)

Odcięci od miasta

Planowane przez starostę przywrócenie ruchu dwukierunkowego na ul. Lipińskiego (o czym informowaliśmy dwa tygodnie temu) rozpoczęło ożywioną dyskusję dotyczącą organizacji ruchu drogowego w mieście i na Posadzie. Tygodnik otrzymał w tej sprawie sporo opinii i sygnałów. Dziś oddajemy głos zwolennikowi powrotu do dawnej organizacji ruchu.

Czytelnik uważa, że po wprowadzeniu ruchu jednokierunkowego na ul. Lipińskiego Posada została „odcięta” od miasta. – *Mieszkańcy osiedla Robotnicza mają bezpośrednie połączenie z miastem tylko poprzez autobus linii „O” – zauważa Czytelnik. – Owszem, mogą też skorzystać z „5” albo z „3”, ale muszą iść aż pod Autosan. Jeśli jest się młodym i sprytnym, należy stanąć na skrzyżowaniu Lipińskiego-Beksińskiego i obserwować, który autobus nadjeżdża pierwszy – jeśli „5” biegnie się na przystanek koło Autosanu, a jeśli „3” to na Beksińskiego. Jeżeli jest się już emerytem, lepiej nie ryzykować i czekać cierpliwie na wybrany przystanek. Można też przepacerować się pod RCMB przy ul. Dworcowej – przez osiedle, dworzec PKS i kładkę nad torami – gdzie wybór jest znacznie większy – ironizuje Czytelnik. Jeśli już zdecydowaliśmy się dotrzeć do miasta „zerówką” należy zarezerwować sobie na podróż około 25 min, bo tyle właśnie zajmuje pokonanie trasy z Posady do centrum (czytelnik sugeruje, by autobus skręcał po drodze ul. Sanową na Rynek, gdzie mogliby wysiąść pasażerowie udający się do miasta i wsiąść ci, którzy udają się na Wójtostwo). Podobną sytuację mają mieszkańcy części dzielnicy znajdującej się poza Autosanem. Jeśli ktoś chce np. dojechać do przychodni przy ul. Lipińskiego, musi wysiąść koło fabryki i iść kawał na piechotę. Równie uciążliwe jest poruszanie się samochodem – kierowcy z Posady mają do pokonania „największe rondo w Europie”.*

Czytelnik uważa także, że mitem jest zwiększenie bezpieczeństwa na ul. Lipińskiego po wprowadzeniu jednego kierunku. Korzystając z okazji kierowcy lubią tam docisnąć pedał gazu. – *Ja sam o mały włos zostałbym staranowany przez kierowcę jadącego ze strony Zagórza, który zagapił się i z ogromną prędkością wjechał na mój pas ruchu, tuż przy skrzyżowaniu z ul. Beksińskiego. Po prostu nie zauważył znaku nakazującego jazdę w prawo. Skrzyżowanie to w ogóle jest słabo oznakowane – uważa nasz rozmówca. Jego zdaniem należy powrócić do dawnej organizacji ruchu, przywracając Posadzie normalną łączność z miastem.*

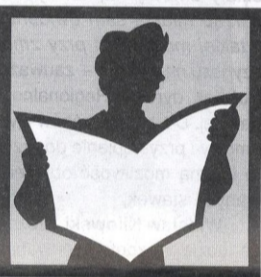
(z)

Na węgierskim szlaku

W poniedziałkowy wieczór 18 lutego w sanockim Klubie Górnika odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Goście Kolegium Sanockiego”. Tym razem na zaproszenie rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku prof. Jana Skoczyńskiego wykład pt. „Polacy w węgierskiej Wiośnie Ludów” wygłosił autor książki pod tym samym tytułem, konsul generalny Republiki Węgierskiej w Polsce, dr István Kovács.

Dostojny gość jako historyk miał pełne poczucie szczególnej roli Sanoka w kształtowaniu stosunków polsko-węgierskich w dawnych wiekach. Będąc gościem rektora Kolegium Sanockiego, poświęcił uczelni wiele uwagi, interesował się jej bazą lokalową i dydaktyczną, zainteresowany był kierunkami kształcenia, humanistycznym profilem, otwartością na problematykę krajów ościennych i wkładem w kształtowanie dobrosąsiedzkich stosunków.

István Kovács to dyplomata, historyk i publicysta, od lat zajmujący się wspólną historią Polaków i Węgrów – tak przedstawił gościa gospodarz miasta – burmistrz Zbigniew Daszyk. Mieszkańcy Sanoka, w tym spora rzesza studentów PWSZ wysłuchali prawie półtoragodzinnego wykładu uwypuklającego znaczący wkład polskiego żołnierza w walkę o wolność Węgier w latach 1848-49. Dr Kovács, będący czynnym naukowcem i badaczem, opowiadał o pracy nad książką – zbiorem biografów 4 000 Polaków – uczestników węgierskiej Wiosny Ludów.



Redakcja „TS”
tel. 464 27 00
Biuro Reklam
i Ogłoszeń
tel. 464 02 21

Sanok robi na mnie pozytywne wrażenie

Rozmowa z doktorem Istvánem Kovácsem, konsulem generalnym Republiki Węgierskiej w Krakowie.

– Wykład, jaki pan przed chwilą przedstawił, nie był na pewno jedynym powodem, dla którego odwiedził pan Sanok?

– Głównym celem mojego przyjazdu było omówienie warunków współpracy partnerskiej pomiędzy Sanokiem a węgierskim miastem Gyongyos, które słynie m.in. z produkcji znakomitego wina. Pierwszym krokiem tego wspólnego przedsięwzięcia ma być wymiana młodzieży. Chcemy także dzielić się doświadczeniami w dziedzinie kultury. Mam nadzieję, że jeśli wszystko dobrze pójdzie współpracę zawiążemy już wiosną. Rozmawiałem także z burmistrzem Sanoka o możliwościach przedłużenia do Budapesztu dotychczasowej trasy kolejowej Rzeszów-Koszyce.

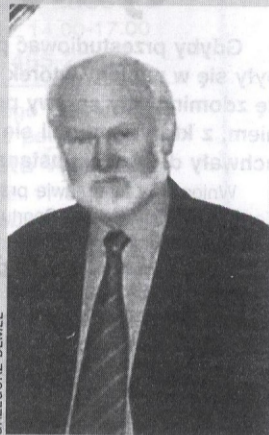
– Jakże odnosi pan wrażenia z pobytu w naszym mieście?

– Przebywam w Sanoku już po raz któryś z kolei. Będąc pod urokiem malarstwa Zdzisława Beksińskiego przyjechałem do niego autostopem z Warszawy w 1974 r. Był to mój pierwszy przyjazd do Sanoka. Dzięki Beksińskiemu poznałem wtedy trochę to miasto. Z kolei kiedy byłem tutaj dwa lata temu, miałem okazję zwiedzić skansen. Sanok robi na mnie pozytywne wrażenie.

– Czy podczas przygotowywania materiału historycznego dotyczącego pańskiego wykładu pt. „Polacy w węgierskiej Wiośnie Ludów”, zetknął się pan z jakimiś nazwiskami z okolic Sanoka?

– Owszem zetknąłem się z takimi nazwiskami. Najmłodszy z nich Marcell Nadziak z Tyrawy Wołoskiej liczył sobie 16 lat. Kapitanem jednego z polskich legionów był niejaki Jan Surin z Płonnej. Z Sanoka także kilka osób brało udział w Wiośnie Ludów.

Rozmawiał: Marek Tutak



GRZEGORZ DEMEL

Dominuje przyroda

W Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek” można podziwiać malarstwo akwarelowe krośnieńskiej artystki Anny Munii. Otwarcie wystawy jej prac odbyło się w ubiegły piątek (15 bm.).

Malarka urodziła się w Trnawie na Słowacji. Ukończyła filologię słowiańską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Obecnie mieszka i pracuje jako dziennikarka w Krośnie. Jej malarstwo akwarelowe ukazuje głównie pejzaże, w tym także miejskie oraz świat roślin, w szczególności kwiatów. Nieobce jest jej także malowanie farbami olejnymi. Chociaż tworzy dopiero od paru lat, ma na swoim koncie parę wystaw indywidualnych, zbiorowych i poplenerowych. Otrzymała także wyróżnienie na Wojewódzkim Przeglądzie Plastyki w Krośnie za cykl „Cztery pory roku”.

Skąd wzięła się u niej pasja do malowania? – *Myślę, że z potrzeby duszy, wyrażania siebie kolorem. Chociaż maluję od niedawna sądzę, że to pragnienie tworzenia tkwiło we mnie od dzieciństwa. A co mi to daje? Malarstwo stanowi terapię dla mojej psychiki dając mi jednocześnie ogromną radość i zadowolenie. Dzięki temu znana jest mi na przykład budowa większości kwiatów ogrodowych, polnych i leśnych – twierdzi Anna Munia. Prace autorki znajdują się w zbiorach prywatnych w kraju i zagranicą, co świadczy niewątpliwie o tym, że podobają się wielbicielom sztuki. Podobnego zdania jest także Małgorzata Lenarczyk, rzeźbiarka, która czasami także sięga po pędzel i tworzy coś akwarelą: – To takie ciepłe, kobiece malarstwo, po którym widać, że artystka jest zaurzeczona przyrodą. Z dużą wrażliwością potrafi wychwytać jej piękno i ukazać drobne detale na przykład pojedynczych roślin. Najbardziej spodobał mi się pejzaż przedstawiający kładkę nad jakimś strumykiem. Teraz już coraz rzadziej można spotkać takie miejsca. Wystawa potrwa do końca lutego.*

(mt)



ARCHIWUM ODK „PUCHATEK”

Anna Munia (od lewej) podczas wernisazu bardzo chętnie opowiadała o kulisach swojego malarstwa. Obok Maria Kępa, kierowniczka ODK „Puchatek”.

Położenie geograficzne Sanoka – siedziby Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, zazwyczaj zamiennie nazywanej Kolegium Sanockim – jest wręcz wymarzone. Zarówno pod względem krajowych centrów wielkomiejskich dokąd wiodą wygodne trasy komunikacyjne, jak i względem Euroregionu Karpackiego – Słowacja i Ukraina są w zasięgu ręki. Trudno wyobrazić sobie lepszą lokalizację uczelni z takimi kierunkami edukacji jak kulturoznawstwo krajów karpackich, kultura i język słowacki, kultura i język ukraiński. Za Leskiem, za Ustrzykami Dolnymi, za Krościenkiem przebiega granica państwowa. Tuż za nią jest Chyrów, nieco dalej Sambor, miasto, skąd również wszędzie jest blisko.

Studenci w Samborze

PWSZ w pierwszym semestrze swego istnienia nawiązała nić współpracy z ukraińską uczelnią w Samborze. Podczas przerwy międzysemestralnej zebrano pierwsze żniwo tych kontaktów. Delegacja samorządu studenckiego Kolegium Sanockiego zaproszona została na imprezę walentynkową do Sambora, gdzie mieści się filialna placówka Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Drohobyczu. Sześciuosobową ekipą kierowała mgr Marianna Jara – wykładowca religioznawstwa, doskonale zorientowana w ukraińskich realiach. Interesy sanockiego samorządu uczelnianego reprezentował sekretarz rektora mgr Piotr Uruski. Trzydniowy pobyt zorganizowany był bez zarzutu. Walentynkowy program był jedynie tłem zasadniczego celu wizyty. Kadra Kolegium Sanockiego chodziła swoimi ścieżkami, z upoważnienia rektora PWSZ prof. Jana Skoczyńskiego prowadziła rozmowy z władzami uczelni w Samborze i Drohobyczu. Studenci – członkowie samorządu i wydziałowych kół naukowych omawiali kwestie współpracy na poziomie organizacji studenckich.

Atrakcją wizyty było zwiedzanie Lwowa, Drohobycza oraz Truskawca, gdzie zaplanowany był jeden z noclegów. Cała polska delegacja przyjmowana była z dużymi honorami, osobistą uwagę poświęcił jej kierujący uczelniami w Samborze – dziekan doc. Nadzija Skotna i w Drohobyczu – rektor prof. Walerij Skotnyj. Na rozmowę z polskimi studentami znalazł również czas dyrektor Muzeum Narodowego we Lwowie prof. Jurij Kyszakewycz.

Poziom organizacji wizyty polskich gości na Ukrainie, bogactwo programu i standard warunków bytowych stawia przed samorządem i władzami Kolegium Sanockiego niełatwe zadanie rewanzu. Kontakty o charakterze roboczym, które rozwijać się będą niezależnie – bo one

właśnie mają być merytoryczną treścią międzyuczelnianej współpracy – nie wymagają uroczystej oprawy, ale kulturowa wizyta przedstawicieli uczelni z Sambora i Drohobycza przewidziana na maj br. wymagać będzie stanięcia na wysokości zadania. Ukraińskich gości planuje się przyjąć w Sanoku podczas Dni Kultury Państw Słowiańskich.

Godne przyjęcie ukraińskiej delegacji wydaje się tym bardziej istotne, że wizyta na Ukrainie nie była pozbawiona przykrych akcentów. W gorzkich słowach na temat

planów wprowadzenia wiz wypowiedzieli się praktycznie wszyscy. Ukraińscy studenci mówili o wznoszeniu ekonomicznej bariery utrudniającej osobiste kontakty, dyrektor lwowskiego muzeum stwierdził, że wzajemne wprowadzenie wiz uderzy też w polskich turystów, którzy stanowią znaczny odsetek zwiedzających muzeum, prorektor drohobyckiej uczelni o planach intensyfikacji kontaktów powiedział z gorzkim uśmiechem: „spieszmy się ze współpracą, póki wizy nas nie rozdzieli”.

Grzegorz Demel



Polska delegacja przyjmowana była z honorami.

Zrodzone w Sanoku, mające rozwijać i promować region „Forum Bieszczadzkie” zamknęło pierwszy rok swego istnienia. Nie było rocznicowej fety, ale planowe robocze spotkanie w Lesku. Był natomiast nowy element: w gronie członków powitano sanocką Państwową Wyższą Szkołę Zawodową, w leskiej debacie uczestniczył przedstawiciel rektora mgr Piotr Uruski. Program „Forum” i kierunki edukacji Kolegium Sanockiego, doskonale się komponują.

Mały jubileusz

W środę 13 lutego w sali posiedzeń Urzędu Miasta, rozgorzała dyskusja nad problemami komunikacji w Bieszczadach. W program dnia włączono także problematykę dotyczącą powołania Lokalnej Organizacji Turystycznej. Organizatorzy „Forum” – pracownicy Wydziału Rozwoju i Promocji Urzędu m. Sanoka – pedantycznie przygotowali program każdego ze spotkań, tym razem nie uniknęli błędów. Spotkanie, punktualnie rozpoczęte, przeciągnęło się o ponad pół godziny a i tak pozostawia niedosyt.

Jaki jest stan dróg, wiedzą praktycznie wszyscy, jakie są oczekiwania i jakie realne prognozy poprawy sytuacji na bieszczadzkiej trasie, można było dowiedzieć. Sanocki PKS – w wystąpieniu swego przedstawiciela – okazał się być firmą nadziej elastyczną, gotową na skonkretyzowane sugestie, chłoną na sprzeciw oczekiwaniom turystów. Wśród uczestników „Forum”, w samorządach gminnych, dostrzegła partnera w konstruowaniu nowego rozkładu jazdy. PKP

zaprezentowało klasyczny punkt widzenia na wszelkie zgłaszane uwagi, sugestie, pytania: pieniędzy na wszystko brakuje, na pewno nie będzie lepiej, niewykluczone, że będzie gorzej.

W tle zagadnień dotyczących komunikacji, możliwości dotarcia w głąb Bieszczadów, przemieszczania się w ich obrębie i bezpiecznego powrotu do domu, wyeksponowany został problem prezentacji tematu w mediach. Mijająca zima, uznana za kłeskę w skali kraju, w Bieszczadach okazała się być przeciętną, a drogowcy zaś stanęli na wysokości zadania. Niemniej jednak, media centralne posiłkując się swymi korespondentami terenowymi przedstawiały południowo-wschodni zakątek kraju jako strefę odciętą od świata. Na przykładzie obiektów PTTK mogą stwierdzić, że za fałszywy obraz przekazany przez TV zapłaciłoby strata szacowanymi na kilkanaście procent. Dziennikarska pogoń za sensacją ma swoją wymierną cenę – mówił prezes Spółki Bieszczadzkie Schroniska i Hotele PTTK Józef Szymba-

ra. Dodał, że w tym samym stopniu musiało to dotknąć także innych gestorów bieszczadzkiej bazy turystycznej

Istotną część spotkania poświęcono na wymianę poglądów dotyczących powołania Lokalnej Organizacji Turystycznej, co do zdecydowania sceptycznego, na zasadzie tworzenia najsłabszego ogniwa działającego na niwie turystyki, w sposób dobitny wyłożył burmistrz Leska Robert Petka. Argumentował, że nie jest rolę lokalnych samorządów, zastępować naturalnej aktywności miejscowych środowisk, szukających w turystyce źródeł zarobkowania. Wójt Cisnej Renata Szczepińska przedstawiła pogląd odmienny, uważa bowiem, że właśnie samorząd szczebla podstawowego powinien przyjąć rolę inspiratora tego typu poczynań. Okazało się, że LOT-owskie założenia najłatwiej będzie zrealizować w Ustrzykach Dolnych. Tamtejsze środowisko ludzi żyjących bezpośrednio i pośrednio z turystyki i zainteresowanych aktywizacją regionu powołało własne stowarzyszenie gospodarze. Ono właśnie chce przyjąć rolę łącznika między własną gminą a powstającym LOT-em. O ustrzyckiej aktywności na tym polu mówił inicjator powołania wspomnianego stowarzyszenia i orędownik powołania LOT-u Roman Gliapiak. Szef Wydziału Rozwoju i Promocji m. Sanoka Leszek Tomaszewicz popierał idee utworzenia nowej organizacji, pod warunkiem wspólnych poczynań na terenie Bieszczadów. Zaznaczył jednak, że w dyskusji spostrzegł sporo błędów w rozumieniu istoty LOT-u. Rzecz w tym, że jest to agenda rządowa postrzegająca turystykę w charakterze gałęzi gospodarki, a przy tym zrzeszająca sektor państwowy, samorządowy i prywatny, co w efekcie powinno pozwolić na spójność poczynań na terenie objętym działaniem tejże organizacji.

Grzegorz Demel

LEPIEJ Z GÓRY!

JESZCZE DO 28.02.2002 R.

MOŻESZ ZAŁOŻYĆ LOKATĘ DYSKONTOWĄ

Odsetki wypłacimy w dniu zawarcia umowy i od odsetek nie naliczamy podatku!

- minimalna kwota 1.000 zł lub jej wielokrotność,
- oprocentowanie do 7% w stosunku rocznym,
- okres zadeklarowania 6 lub 12 miesięcy,
- należne odsetki można powtórnie ulokować!

Zapraszamy!



BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ S.A.

www.bgz.pl

Oddział w Sanoku
ul. Traugutta 9
tel. 4656901; 4656915

Filia Nr 1 w Lesku
ul. Moniuszki 6
tel. 4698051 w. 3203

WIOSENNĄ PROMOCJĄ CERAMIKI I ZLEWOSZYWAKÓW W „MULTI”

Duży wybór, niskie ceny

Dla stałych klientów dodatkowe rabaty

„Multi”, Sanok – Dąbrówka, ul. II Armii Wojska Polskiego 40, tel. 463-50-44

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg ograniczony, licytacyjny na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych położonych na I i II piętrze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.

Oznaczonych numerami:

- 15 – powierzchnia użytkowa 9,20 m², położone na I piętrze Hali Targowej, branża dowolna, cena wywoławcza: 20,00 zł/m²
- 18 – powierzchnia użytkowa 9,17 m², położone na I piętrze Hali Targowej, branża dowolna, cena wywoławcza: 30,00 zł/m²
- 27 – powierzchnia użytkowa 8,49 m², położone na I piętrze Hali Targowej, branża dowolna, cena wywoławcza: 30,00 zł/m²
- 1 – powierzchnia użytkowa 17,40 m², położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza: 20,00 zł/m²
- 17 – powierzchnia użytkowa 8,50 m², położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza: 40,00 zł/m²
- 21 – powierzchnia użytkowa 8,49 m², położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza: 40,00 zł/m²
- 27 – powierzchnia użytkowa 29,65 m², położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza: 40,00 zł/m²

Wadium za stoisko oznaczone nr 15 położone na I piętrze wynosi: 184,00 zł (słownie: sto osiemdziesiąt cztery złote 00/100), wadium za stoisko oznaczone nr 18 położone na I piętrze wynosi: 275,10 zł (słownie: dwieście siedemdziesiąt pięć złotych 10/100), wadium za stoisko oznaczone nr 27 położone na I piętrze wynosi: 254,70 zł (słownie: dwieście pięćdziesiąt cztery złote 70/100), wadium za stoisko oznaczone nr 1 położone na II piętrze wynosi: 348,00 zł (słownie: trzysta czterdzieści osiem złotych 00/100), wadium za stoisko oznaczone nr 17 położone na II piętrze wynosi: 340,00 zł (słownie: trzysta czterdzieści złotych 00/100), wadium za stoisko oznaczone nr 21 położone na II piętrze wynosi: 339,60 zł (słownie: trzysta trzydzieści dziewięć złotych 60/100), wadium za stoisko oznaczone nr 27 położone na II piętrze wynosi: 1.186,00 zł (słownie: jeden tysiąc sto osiemdziesiąt sześć złotych 00/100). Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 34 (II piętro) najpóźniej do 5 marca 2002 roku do godziny 12.00.

Uwaga!!!

Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT – 22%.

Przetarg odbędzie się 6 marca 2002 r. o godzinie 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 (Sala Herbowa).

Stoiska udostępnione będą do oglądania 4 i 5 marca 2002 r. w godzinach od 8.00 do 12.00.

W celu obejrzenia stoisk należy zgłosić się do Kierownika Hali Targowej. Informacji o przetargu udziela Wydział Spraw Lokalnych Urzędu Miasta Sanoka przy ul. Franciszkańskiej 5, tel. 463-78-80.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu. Zastrzeżenie, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do stoisk objętych ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

- którzy zalegają z zapłatą czynszu za stoisko handlowe.
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu,
- którzy zrezygnowali z dzierżawy danego stoiska i w okresie jednego roku od daty rozwiązania umowy dzierżawy przystępują do przetargu na to samo stoisko.

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar
oklejanie krawędzi
(PCV, ABS, STENDOTRON)

PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE
SKLEJKA

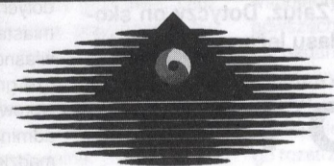
AKCESORIA MEBLOWE

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 463-29-91

czynne od 8.00 do 16.00

przy zakupie powyżej 1000 zł
przewóz gratis do 25 km



FOTOLAND

CENTRUM FOTOGRAFICZNE

SANOK, UL. KOŚCIUSZKI 24

Szeroka gama
usług fotograficznych:

- zdjęcia w formacie:
od 9 cm x 13 cm
do 1 m x 1,5 m
- reprod. i druk
- studia cyfrowe (zdjęcie ze zdjęcia)
- slajdy
- studio cyfrowe
- zdjęcia z aparatów cyfrowych
- zdjęcia na porcelanie

ZAPRASZAMY!

PRODUCENT

ROMPLAST

SANOK
DMOWSKIEGO 35
(przy obwodnicy)
☎ 464 53 33

OKNA DRZWI

PCV ALUMINIUM
10 lat gwarancji
TRANSPORT GRATIS

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg ograniczony, licytacyjny na dzierżawę lokalu użytkowego znajdującego się w zasobach Gminy Miasta Sanoka przeznaczonego na prowadzenie działalności: przemysłowej, usługowej, magazynowej.

Przetarg odbędzie się 6 marca 2002 r. o godzinie 9.30 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 – Sala Herbowa.

Przedmiotem przetargu jest lokal:

1. przy ul. Podgórze 2 w Sanoku.

Lokal o łącznej powierzchni 15,00 m², wyposażony w instalację elektryczną.

Branża ograniczona: przemysłowa, magazynowa, usługowa z wyłączeniem usług uciążliwych.

Cena wywoławcza: 3,00 zł/m².

Wadium: 45,00 zł (słownie: czterdzieści pięć złotych 00/100).

Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu liczone wg ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej.

Wadium za lokal przy ul. Podgórze 2 w Sanoku należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka, pok. 34 (II piętro) najpóźniej do 5 marca 2002 roku do godziny 12.00.

Uwaga!!! Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT – 22%.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o., ul. Konarskiego 22, tel. 463-02-92, w dniach 4 i 5 marca 2002 r. w godzinach od 8.00 do 12.00 udzieli informacji o lokalu przy ul. Podgórze 2 w Sanoku łącznie z udostępnieniem go do oglądania.

Informacji o przetargu udziela Wydział Spraw Lokalnych przy ul. Franciszkańskiej 5, tel. 463-78-80.

Do kontaktów z oferentami upoważnieni są: mgr Eugeniusz Węgrzyniak i Andrzej Gorczyński.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu. Zastrzeżenie, że organizator przetargu bez podania przyczyn może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do lokalu objętego ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

- którzy zalegają z zapłatą czynszu za lokal użytkowy,
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.
- którzy zrezygnowali z dzierżawy danego lokalu i w okresie jednego roku od daty rozwiązania umowy dzierżawy przystępują do przetargu na ten sam lokal.

Bank informacji o potrzebujących

Czytelniczka podzieliła się z nami swoimi refleksjami po przeczytaniu tekstu „Nie wystarczy wędka, jeśli ryby nie biorą” z cyklu „Ciemna strona życia”. – *Autor przywołał w tekście wiele smutnych obrazów: małuchy żebrzące na ulicach, matka z dziewczęciorgiem dzieci, której brakuje na chleb. Wszystko to oczywiście jest bardzo poruszające i dramatyczne. Nie da się jednak ukryć, że pośród ludzi żebrzących na ulicach czy pukających do naszych drzwi jest wielu naciągaczy. Sama niegdyś tego doświadczyłam, składając datkę na ręce ludzi zbierających rzekomo na pomoc dla chorej dziewczynki z naszego Domu Dziecka. Kiedy skontaktowałam się z placówką, okazało się, że nie ma tam żadnego chorego dziecka i że nikt nie prowadzi żadnej akcji. Aby uniknąć podobnych przypadków Czytelniczka proponuje, aby stworzyć na miejscu bank informacji o osobach najbardziej potrzebujących pomocy. Mógłby to robić m.in. „Tygodnik Sanocki” poprzez artykuły opisujące sytuację osób i rodzin żyjących w szczególnie dramatycznych warunkach. – Takie informacje są najbardziej wiarygodne i poruszające i na pewno wiele osób z chęcią pomogłoby, ofiarowując żywność, odzież, wyposażenie czy pieniądze. Sama kiedyś miała do zaoferowania rzeczy po moich wnukach – ładne, w dobrym stanie. Wyprałam je, wyprasowałam, elegancko poskładałam, jak to babcia. Następnie udałam się do opieki społecznej, aby skontaktowano mnie z biedną rodziną, która ma dzieci w podobnym wieku. Panie obiecały, że kogoś do mnie skierują. Do dzisiaj nikt nie przyszedł. Podobnie było z łóżczkiem i innymi akcesoriami dziecięcymi. Nie wierzę, że nikomu nie były potrzebne. Problem, jak skontaktować tych, którzy mogą coś ofiarować i tych, którzy potrzebują. I tu widzę duże pole do popisu dla młodzieży. Kto, jak nie młodzież, mógłby zająć się tego typu działalnością? Myślę, że młodzie i wrażliwi, byłiby znacznie szybsi i bardziej skuteczni, niż niejedna instytucja – zauważa czytelniczka.*

(z)

Od redakcji: Zawsze bardzo chętnie udostępniamy nasze łamy osobom potrzebującym pomocy. Na przestrzeni kilku ostatnich lat pisaliśmy m.in. o panu Andrzeju, młodym człowieku na wózku inwalidzkim, ojców dwojga dzieci; kilkuletniej Agnieszce, której rodzice od urodzenia walczą, by dziecko mogło samodzielnie chodzić; Pawełku chorym na białaczkę; Tomku wymagającym rehabilitacji po amputacji kończyn. Ze względów technicznych i z uwagi na skromną obsadę osobową, nie jesteśmy w stanie prowadzić „banku informacji” na temat osób potrzebujących. Pomysł wydaje się jednak godny uwagi. Trafne jest także zaadresowanie go do młodzieży. Może znajdzie się jakaś grupa lub organizacja mogąca pełnić rolę skrzynki kontaktowej, np. Szkolne Koło Caritas w ZSZ, Powiatowy Zespół Wolontariatu czy Rada Młodzieżowa PCK, która ostatnio przeprowadziła bardzo udaną akcję poszukiwania telewizora dla jednej z rodzin? Czekamy na sygnał. Jeśli „coś się urodzi” z przyjemnością poinformujemy na łamach „TS”.
Redakcja

PRZEPRASZAMY

Panią Anetę Adamską-Chomiszczak za opublikowanie fotografii grupowej ze studniówki w ZSZ („TS” nr 7), na której znalazła się również jej osoba, bez uzgodnienia z zainteresowaną.

Jolanta Ziobro

Poczta „TS”

Przy obecnie prowadzonej, głównie przez media, hałaśliwej, niewybrednej a nawet oszczerczej kampanii dotyczącej podobno nieetycznych zachowań kierowników szpitali, lekarzy pogotowia, lekarzy oddziałów szpitalnych i personelu pomocniczego, uważam za swój obowiązek zabrać głos w tej sprawie jako pacjentka niedługo mieszkająca w Sanoku po przeprowadzce ze Śląska.

Dokończenie na str. 7.

Dokończenie ze str. 1.

PORTRET Pan Piotruś

Pod koniec lat czterdziestych i z początkiem pięćdziesiątych, kilku energicznych sanoczan, wśród nich Jacek Jacewicz (już nieżyjący), znany mistrz czapnicy, latem, chyba co drugą niedzielę, organizowali znakomite festyny w „sosenkach”. Organizatorzy dbali o wymienną rozrywkę. Podczas festynów grała orkiestra złożona z muzyków amatorów: skrzypków, akordeonistów, perkusistów, wywodzących się z mieszczańskich sfer naszego grodu. Była loteria fantowa, gdy zręcznościowe, „wędka szczęścia”, no i oczywiście wysoki stół, solidnie nawoskowany, na szczycie którego wieszano pęta kielbasy, jakieś słodycze, czasem i półlitrowkę słabej wódki. Trzeba było nie lada zręczności, aby wspiąć się na sam szczyt po te trofea. Śmiechu było co niemiara, bo śmiałkowicie zjeżdżali po śliskiej powierzchni, nawet nie mogąc wspiąć się do dwóch trzecich wysokości „stupa-ślizgawki”. Nielicznym tylko udawało się zejść ze szczytu nęcące wiktuały. Podczas festynu pan Jacewicz śpiewał przeboje z okresu międzywojennego. A trzeba przyznać, że miał piękny głos i dobrany repertuar. – *A ja, jeden z organizatorów – wspomina pan Piotr – przebrany w strój klauna zabawiłem zgromadzoną publiczność żartami, dowcipami i wymyślnymi sztuczkami. Zbierałem brawa i to mnie cieszyło.*

Ludzie gromadnie spieszyli na festyn przez most olchowiecki. W tym czasie nie było mostu łączącego miasto z Białą Górą. Panowie mieszkający wówczas przy ulicy Królewskiej (obecnie Traugutta) przeprawiali sanoczan łódką na drugi brzeg Sanu, w pobliże uroklivej skały. W miejscach płycizn śmiałkowie przekraczali rzekę pieszo, wieszając na szyi buty związane sznurówkami, również ubrania ściągnięte w węzełek paskiem od spodni.

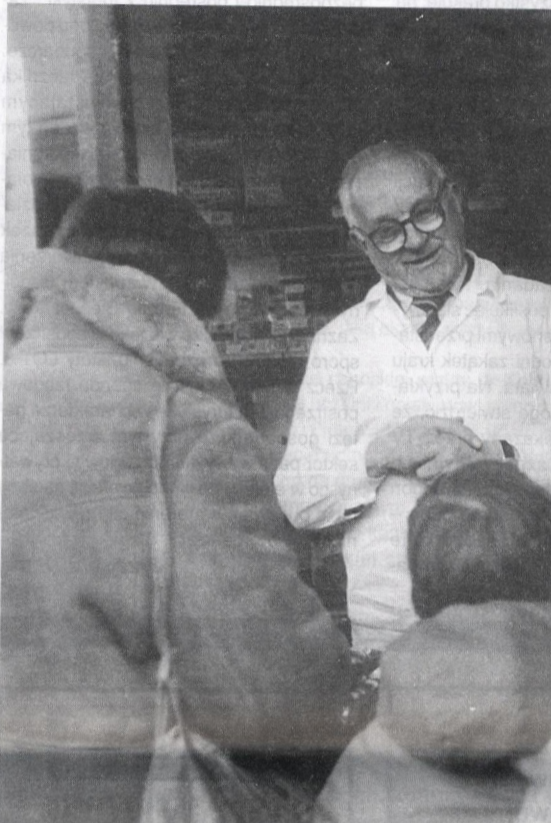
Pod koniec lat pięćdziesiątych pan Piotr kupił wysłużony samochód osobowy „opel P4” z odsuwającym dachem, kufrowym bagażnikiem. Chyba jeszcze z czasów marszałka Józefa Piłsudskiego. Często króć zapalał pojazd na tzw. korbę lub uruchamiał na popych. Jadąc wzbudzał sensację wśród sanoczan, zwłaszcza gdy specjalnie hałasował klaksonem trąbkowym. Uśmiechali się mieszczanie, patrząc na ten dziwny wehikuł. W Sanoku były zaledwie cztery osobowe samochody, może dwa albo trzy ciężarowe, łącznie z wojskowymi.

Tym swoim „opelkiem” rozwoził po kioskach prasę: dzienniki i czasopisma. Robił to podpisawszy umowę z sanocką delegaturą Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch”. Placówką kierował Mieczysław Zieliński, rodowity zagórzanin, człowiek o gołęmbim sercu. Piotr Popko do kilku punktów handlowych woził również wypieki cukiernicze oraz inne artykuły. „Opelka” z biegiem czasu sprzedawał. Być może dlatego, że samochód został uszkodzony w niegroźnym wypadku drogowym.

W 1949 roku, a może później – snuje opowieść pan Piotr – podjął pracę sprzedawcy w dużym kiosku „Ruchu” na placu św. Michała, obok kościoła farnego. Obecnie w tym miejscu znajduje się postój taksówek. Tutaj kobiety z okolicznych wsi sprzedawały drób, nabiał, cebulę, czosnek. Obwoźni handlarze, zachwalali m.in. cudowną maść na nagniotki, muchołapki,

rzekomo prawdziwe diamenty tnące szyby, inni zaś powrozy, łańcuchy, motyki, kosy, sierpy, miotły, chomąta, itd. Panował ruch i zgłiet, jak na prawdziwy targ przystało.

Pan Piotr w swym kiosku miał do zaoferowania: gazety, trochę książek radzieckich pisarzy, jakieś mizerne środki czystości, proszki do prania, kosmetyki, lichej jakości zabawki, no i oczywiście papierosy. Wynagradzano go prowizyjnie. Od utargu. Zaprobek jak na owe czasy był marny. Szczególny nacisk kładziono na propagowanie i sprzedaż prasy tzw. partyjnej. Trzeba było się starać, by jak najwięcej jej sprzedać. Pewnego dnia kierownik delegatury zapytał: – „Panie Piotrze, jak pan to robi, że tak szybko wzrasta u pana ilość sprzedawanego dziennika „Wolność”. I nie ma zwrotów?”.



Z ARCHIWUM AUTORA

Piotr Popko usługujący klientom w sklepie PSS „Społem”. Zdjęcie wykonano dwanaście lat temu.

Tajemnicą tego sukcesu handlowego była prozaiczna „Wolność”, najtańsza gazeta, 10 groszy za egzemplarz, kupowały od Piotra kobiety, czasami chłopcy. Zawijano w nią ser, śledzie i to wszystko, co było do zawinięcia. Papieru pakunkowego nie było, więc rynek rządził się swoimi prawami. „A niech cię Piotrze kule biją! Jak się dowie o tym partia, to nam głowy zdejmą” – odparł ze śmiechem pan Mieczysław, kiedy handlowiec wyjawiał mu tajemnicę ogromnego popytu na gazetę.

Głów im nie zdjęto, a „Wolność” nadal rozchodziła się codziennie. Niczym woda.

Często ze Stanisławem Wojtąsem, kolegą, który także prowadził kiosk „Ruchu”, tuż przy kinie „Pokój”, jeździli do hurtowni do Rzeszowa po papierosy.

Są takie sprawy, które długo nie mogą doczekać się rozstrzygnięcia i ciągną się latami. Do takich można zaliczyć konflikt między gminą Sanok a wioską Załuź. Dotyczy on skomunalizowania ponad 80-hektarowego lasu leżącego w Załużu.

Batalia o las

Według opinii najstarszych mieszkańców, przed II wojną światową las należał do Pawła Wiktora, właściciela ziemskiego. Przegrał on jednak w karty, zaś mieszkańcom wioski szkoda było oddać go w obce ręce i postanowili wykupić dług. Z dokumentów znajdujących się w Archiwum Państwowym w Sanoku wynika, że przed II wojną światową jako właściciela spornej nieruchomości wpisano gminę Załuż przekształconą następnie w gromadę.

Chcąc dokładniej zrozumieć tajniki ówczesnego podziału terytorialnego, musimy cofnąć do lat trzydziestych XX wieku. Do końca 1933 r. na terenie dawnego zaboru austriackiego istniały jednolite gminy. Taki status miał także Załuż. Z dniem

wejścia 1 stycznia następnego roku nowej ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego zamiast gmin jednolitych powstały gminy obejmujące wiele wsi. Wioski wchodzące w skład takich gmin nazwano wsiami. Pomimo braku osobowości prawnej uznawane były one za podmiot majątkowy. Oznaczało to, że gromadzie wprawdzie przysługiwał tytuł własności jakiejś parceli, ale w przypadku jej sprzedaży nie mogła decydować o tym samodzielnie. Prawo do tego miała gmina. Wynikało to z faktu posiadania przez nią osobowości prawnej. Powyższa sytuacja uległa zmianie w 1950 r. wraz z wejściem ustawy o terenowych organach jednolitej władzy. Na jej podstawie zniszczo-

no dotychczasowe związki samorządu terytorialnego. Dzięki temu majątki, których dotychczasowym właścicielem były gminy, miasta, powiaty i województwa stały się własnością państwa. Nie dotyczyło to jeszcze gromad. Dopiero w 1954 r. na mocy wprowadzonej ustawy o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych utraciły one byt prawny, a ich majątek od tej pory także zaczął należeć do państwa. Gminy oraz gromady jako jednostki samorządu terytorialnego przestały istnieć. Zaś nowo powołane gromady pełniły tylko rolę okręgów administracji rządowej. Instytucje samorządu terytorialnego restytuowano dopiero w 1990 r. Z kolei kiedy w 1958 r. weszły w życie nowe przepisy zmieniające nieco nazewnictwo poprzedniej ustawy, tym samym określając dotychczasowe mienie gromadzkie jako mienie gminne, sposób nadzorowania lasu przez państwo przybrał nieco dualistyczną formę. Chociaż właścicielem wspomnianego mienia w dalszym ciągu pozostawało państwo, to jednak decyzje w gospodarowaniu nim zapadały po zasięgnięciu opinii członków zebrania wiejskich. Ta trochę dziwna forma

Stosowali różne sztuczki, żeby panie tam pracujące wprowadzić w dobry nastrój. Bo od humoru pań zależało czy zafakturować im poszukiwany towar, od którego potem była prowizja, źródło utrzymania.

Rozśmieszaliśmy dziewczyny różnymi sposobami, wspomniawszy nasz bohatera. Na dzień dobry witaliśmy je słowami: „Caujemy rączki, paniom kierowniczkom”, a ja wieszając swój kaszkiet na nieistniejącym gwoździu. Kaszkiet spadał na podłogę, ja ponownie usiłowałem go zawiesić i tak kilkakrotnie powtarzałem scenkę. W końcu, pozorując zdenerwowanie, zacząłem macać ścianę, udając niedowidzącego. Fakturzystki w śmiech, rozweselone niczym skowronki. Innym razem wyciągałem z kieszeni tekturowe pajacyki. Siadałem na podłodze w kącie hurtowni, a pajacyki zaczynały tańczyć zawieszane na niewidocznych nitkach przeciągniętych między nogawkami moich spodni. Niczym faki indyjski trzymałem rozłożone ręce nad tańczącymi pajacykami. Staszek Wojtąs „przygrywał” do tańca. Na ścianie pajacyki wystukiwały rytm, a od czasu do czasu poślinionym palcem wywalał z „grającej szafy” jakieś dziwne głosy: skrzypienie, kwiki, zgrzyty, piski. A panie fakturzystki ubawione do łez. Wracaliśmy do Sanoka z upragnionym towarem, wieszonym w sfatygowanych walizkach.

W latach 1955-56, jeżeli dobrze pamiętam – snuje opowieść pan Piotr – usunięto mój kiosk, a w tym miejscu i obok, wybudowano mury sklepiki, przylegające do siebie. Ówczesny prezes PSS „Społem” zaproponował mi stanowisko sprzedawcy w nowym punkcie sprzedaży, czyli tym samym miejscu, gdzie dawniej stał mój kiosk „Ruchu”.

Propozycję przyjął. Otrzymał sklep z artykułami spożywczymi o dosyć bogatym asortymencie jak na owe czasy. Podawał klientom cukierki, ciastka, andruty, pączki, galaretki owocowe, w późniejszym czasie także lody. Nie był to okres wielkiej prosperity, ale z pracy był zadowolony. W dni targowe i przedświąteczne, w okresach wzmożonego ruchu, w sprzedaży pomagała mu żona Zofia, która świetnie znała się na handlu. Tak w pracy jak i w domu nazywał ją kierowniczką.

Coraz więcej przybywało klientów, dorosłych a najwięcej dzieci. Ci ostatni byli jego najmilszą i najserdeczniejszą oraz wierną klientelą. Zawsze przed św. Mikołajem i Świętami Bożego Narodzenia ciekawie dekorował witryny sklepu, pragnąc przede wszystkim rozвеселić dziecięce oczy. Przebierał się za św. Mikołaja i w tym stroju obsługiwał małych klientów. A w witrynie stał diabełek z widłami, któremu żarzyły się podświetlone oczy, jeździła po szynach kolejka, krążył sputnik. Pomysłów miał wiele. – *Na te moje cuda patrzyli dorośli, podziwiając pomysłowość – wspomina tamte lata.*

Wszystkich klientów darzył uśmiechem, a w zamian oni byli dla niego mili. Choć nie zawsze w sklepie były atrakcyjne towary, to wielu ludzi spieszyło tu po zakupy. W trudnych czasach, kiedy brakowało po prostu wszystkiego, a w pewnym okresie obowiązywała tzw. sprzedaż na kartki, starał się różnymi sposobami – mając pewne znajomości – zaspokoić potrzeby klienteli. Czasem udało mu się zdobyć prawdziwą kawę, rodzynki, cytryny, lepsze gatunki papierosów. Życie brał na wesoło, wprowadzając dobry nastrój w sklepiku. Gdy czegoś brakowało, proponował klientom jakiś produkt zastępczy, a oni częstokroć przychylali się do jego propozycji. W sklepie panował ład i porządek. Dbał o swój wygląd zewnętrzny, przywiązując wielką wagę do czystości białego fartucha.

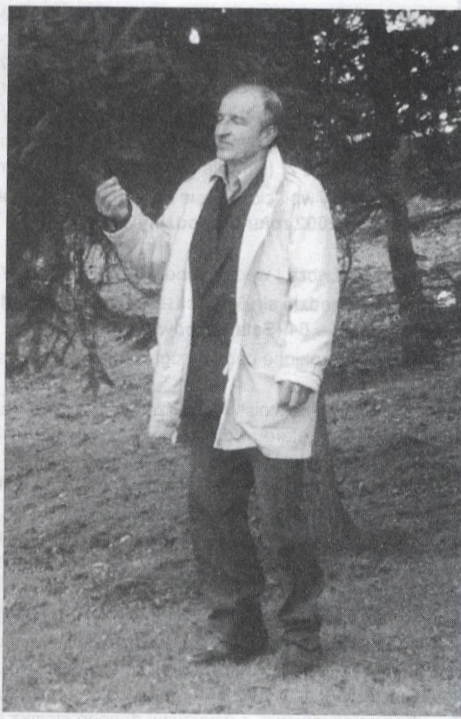
Polubił zawód handlowca i nigdy w życiu nie myślał o zmianie profesji. Praca, codzienne kontakty z ludźmi, zwłaszcza z miłą dzieciarnią, sprawiały mu ogromną satysfakcję. Cieszyły go uśmiechnięte twarze klientów.

W 1990 roku przeszedł na emeryturę. – *Teraz handel jest inny. Wszystkiego jest dużo: atrakcyjne towary, świetnie wyposażone sklepy, supersamy, zapleczka, hurtownie etc. Szkoda, że wielu ludziom brakuje pieniędzy – konstatuje.*

Na emeryturze stara się być pomocny rodzinie. Na wiosnę i latem w przydomowym ogródku pielęgnuje kwiaty, trawniki, czasem naprawi jakąś drobną rzecz. Interesuje się dobrym filmem, piłką nożną, hokejem, a ostatnio także skokami narciarskimi. Słuch także radą handlowca córce, która prowadzi sklep w Sanoku, kontynuując rodzinne tradycje.

– *Panie kierowniku – zwraca się do mnie swoim zwyczajem pan Piotr – moja opowieść dobiegła końca. Mógłbym godzinami opowiadać panu o różnych sprawach z mojego życia, o tych wesołych i o tych mniej ciekawych, ale nie będę dłużej zanudzał.*

Roman Bańkowski



Adam Pniwski najprawdopodobniej nadal nie podda się w sprawie lasu

Dokończenie na str. 7.

Po pięćdziesięcioletniej przerwie w dniu 26 lipca 1994 roku, Rada Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka wznowiła nadawanie tytułu „Honorowy Obywatel Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka” – osobom szczególnie dla miasta zasłużonym. Pierwszym, który otrzymał to wyróżnienie po wznowieniu jest ks. prałat Adam Sudół. Licząc tytuły dotychczas nadane w latach 1867-1914 i 1918-1939 jest on 23. honorowym obywatelem królewskiego wolnego miasta Sanoka.

Pierwszy w III Rzeczypospolitej

Ksiądz Prałat
Adam Sudół

Ks. prałat Adam Sudół, syn Jana i Teresy z domu Straub urodził się w 1920 r. w Lipnicy k/Kolbuszowej. Był siódmym dzieckiem w ośmioosobowej rodzinie chłopskiej. Ojciec księdza, Jan Sudół wybrany został postem na Sejm II Rzeczypospolitej Polskiej (konstytucyjny) z ramienia ugrupowania ludowego Jana Stapińskiego. Napisał ciekawy pamiętnik wydany staraniem syna. Rodzeństwo w kolejności starszeństwa: Józef, Stanisław, Katarzyna, Helena, Anna, Jan, Adam i Stefania.

Pięcioklasową Szkołę Powszechną ukończył w Lipnicy. Dalsze nauki pobierał w I-szym Gimnazjum im. księdza Stanisława Konarskiego w Rzeszowie (1931-1936), a następnie w II-gim Gimnazjum i Liceum Klasycznym im. K. Morawskiego w Przemyślu (1936-1939).

W maju 1939 r. złożył egzamin dojrzałości. Równocześnie ukończył Małe Seminarium Duchowne w Przemyślu, gdzie również zdał maturę i złożył podanie o przyjęcie na dalsze studia do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Wybuch drugiej wojny światowej spowodował czwarty rozbiór Polski. Niemcy hitlerowskie i Rosja sowiecka na podstawie zawartego paktu Ribbentrop-Mołotow dokonały podziału między siebie ziem polskich. Prawobrzeżny Przemyśl, gdzie znajdowało się Wyższe Seminarium Duchowne dostał się pod okupację sowiecką, gdzie szkolnictwo polskie i kościelne zostało zabronione.

Po przerwie rocznej, ks. Adam Sudół podejmuje naukę w nowo utworzonym Seminarium Duchownym w lesie w Brzozowie (Brzozów-Zdrój), gdzie odbywały się zajęcia od czerwca 1940 r. do marca 1945 r.

Święcenia kapłańskie otrzymał w Kościele oo. jezuitów w Starej Wsi w dniu 30 grudnia 1944 r. Prymicye odbyły się w dniu 2 kwietnia 1945 roku w rodzinnej parafii Dzikowice k. Kolbuszowej.

We wrześniu 1945 r. rozpoczyna swoją pierwszą posługę kapłańską w parafii Michocin – Tarnobrzeg. Następnie to: Majdan Królewski, pow. Kolbuszowa, Rzeszów – Fara, Krosno – Fara, Hyżne k. Rzeszowa, Niewodna k/Strzyżowa, Stalowa Wola, Przeworsk i probostwo w Muninie k. Jarosławia, a w latach 1967-1995, Sanok – Fara, początkowo proboszcz parafii pw. Przemienienia Pańskiego, a później długoletni dziekan, dekanatu Sanok I i prałat scholastyk Brzozowskiej Kapituły Katedralnej, kapelan Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Związku Sybiraków w Sanoku.

Ks. Adam Sudół długo czekał na nominację na proboszcza, ponieważ władze komunistyczne, mimo wielu wniosków, odmawiały zatwierdzenia z powodu jego krytycznego stanowiska wobec systemu komunistycznego w Polsce.

Po przyjeździe do Sanoka rozpoczął prace porządkowe, a później remontowe przy kościele, plebanii i kamienicy przy ulicy króla Jana III Sobieskiego, która stanowiła własność parafii sanockiej. Najpierw przebudował i poszerzył wejście do Kościoła, sprawił ławki, odnowił polichromię, która była zniszczona przez czas i dwie wojny, otynkował Kościół z zewnątrz, pomalował dachy blaszane, zbudował nowe ogrodze-



ARCHIWUM AUTORA

nie oraz wiele innych niezbędnych prac. W latach 1980-1986 przeprowadził kapitalny remont, a właściwie zbudował od fundamentów nową plebanie, która przeznaczona została w większości na sale katechetyczne dla młodzieży szkolnej, ponieważ nauka religii nie mogła wówczas odbywać się w szkołach. Dzieci uczyły się religii w kościołach. W 1993 r. ukończono remont kapitalny budynku przy ulicy Jana III Sobieskiego.

Pokolenie wychowane w II-giej Rzeczypospolitej Polskiej brało w 1939 r. udział w wojnie obronnej z Niemcami i Sowietami. Później konspirowało, walczyło w oddziałach partyzanckich, w Powstaniu Warszawskim. Walczyło na zachodzie i wschodzie, pod Tobrukiem i Monte Cassino i Lenino. Walczyło ze zniewoleniem narodu polskiego po drugiej wojnie światowej. Walczyło nawet o pamięć Święta Odrodzenia Polski – 11 Listopada i 3 Maja. Przez długie lata były to tematy zakazane, o których istnienie w naszej świadomości miał odważyć zabiegać i mówić w swoich homiliach ks. Adam Sudół, który postrzegany był w Sanoku nie jako patriota, a jako polityk. Jak sam wspomina, działalność ta przez jednych była akceptowana, a przez drugich krytykowana. Niektórzy przez to zaczęli nawet chodzić na msze święte do kościoła oo. franciszkanów. Tu nie chodziło o politykę, ale o rzeczy zasadnicze, takie jak patriotyzm, moralność, religia, niepodległość, naród. Aby Kościół nie był prześladowany, aby już nigdy więcej nie więziono najwyższego zwierzchnika Kościoła katolickiego w Polsce, jak to miało miejsce z ks. Kardynałem Stefanem Wyszyńskim, który ostatni swój pobyt więzienny znał w Komańczy.

mość zaliczona była do mienia gminnego (gromadzkiego), czy też stanowiła wspólnotę gruntową. Na marginesie należy jeszcze wyjaśnić, co kryje się pod pojęciem wspólnoty gruntowej. Otóż objęte są nim tereny, głównie lasy i pastwiska, przyznane w byłych zaborach: rosyjskim lub austriackim określonej liczbie mieszkańców na własność lub do wspólnego użytku. Z chwilą stwierdzenia takiego statusu, osoby uprawnione do tego nabywają prawo do gospodarowania taką określoną nieruchomością i dzięki temu mogą pozyskiwać z tego pożytki materialne.

Rozstrzygnięciem tej kwestii miał zająć się starosta sanocki, który stwierdził w 2000 r., że las stanowi jednak mienie gminne. Aby nie dopuścić do komunalizacji, mieszkańcy Załuża po raz kolejny odwołali się od niesłusznej ich zdaniem decyzji. Tym razem do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Krośnie. Powyższy organ uznał odwołanie, uchylając decyzję starosty sanockiego. W uzasadnieniu podano m.in., że zgromadzony materiał dowodowy nie zawierał uwierzytelnionych kopii dokumentów.

Ponownym rozpatrzeniem znowu zajął się wydział geodezji sanockiego starostwa, który jednak w dalszym ciągu upierał się przy swojej pierwszej decyzji. Lecz tym razem na poparcie swojego stanowiska wytoczył cięższe argumenty, m.in. takie, iż w całym okresie powojennym nie określano osób uprawnionych do korzystania z lasu zaś gospodarka przebiegała, jak wykazano, na zasadach gospodarowania mieniem gminnym. Poza tym przedstawiciele wsi Załuż nie przedstawili żadnych dowodów potwierdzających nabycie przez mieszkańców prawa własności działki będącej przedmiotem postępowania. **Adam Pniewski**, sołtys Załuża znowu się nie poddał i złożył kolejne odwołanie do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Krośnie, które uchyliło decyzję pierwszej instancji czyli starosty i umorzyło dalsze

Przy parafii Przemienienia Pańskiego dzięki staraniom i pracy ks. prałata powstał Klub Inteligencji Katolickiej, który organizował cotygodniowe spotkania z ciekawymi ludźmi, między innymi z Tadeuszem Mazowieckim, Jackiem Woźniakowskim, ks. Lesławem Jeżowskim, Leszkiem Wierzejskim, Krzysztofem Kozłowskim z „Tygodnika Powszechnego”, Grabską, córką prof. Stanisława Grabskiego reformatora systemu pięniężnego w II Rzeczypospolitej Polskiej i wieloma innymi. KIK był także organizatorem Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej.

W 1980 r. na terenie Sanoka powstał NZSS „Solidarność”. Wtedy to uroczystości patriotyczne wyszły poza mury Kościoła Farnego. Niezapomniana jest uroczystość Konstytucji 3 Maja, obchodzona w 1981 r., która zgromadziła tysiące mieszkańców miasta Sanoka.

Nadszedł dzień 13 grudnia 1981 r. Wprowadzony stan wojenny zakazywał jakiegokolwiek działalności w tym także NZSS „Solidarność”. Dopiero powstanie w 1989 r. III Rzeczypospolitej Polskiej sprawiło, że sanocka Fara znowu stała się miejscem, gdzie tworzą zrzęby władzy samorządowej, która miała teraz sprawniej, mądrzej i sprawliwiej zarządzać gminą, miastem, województwem i krajem.

W uznaniu zasług za całokształt swojej działalności w 1993 r. ks. prałat Adam Sudół otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a w dniu 30 sierpnia 1995 r. tytuł honorowego członka NZSS „Solidarność”.

„Rada Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka uchwała Nr II/7/94 z dnia 26 lipca 1994 r. postanowiła jednomyślnie nadać Przewielebnemu księdzu Prałatowi Adamowi Sudółowi, proboszczowi parafii Przemienienia Pańskiego Honorowe Obywatelstwo w uznaniu zasług dla miasta poprzez długoletnią pracę duszpasterską i wychowawczą na rzecz mieszkańców Sanoka. A w szczególności za tworzenie zrzębów demokracji na szczeblu samorządu lokalnego III Rzeczypospolitej Polskiej”.

Ks. prałat Adam Sudół w chwili otrzymania wyróżnienia miał już za sobą 50 lat posługi kapłańskiej, a co za tym idzie tysiące odprawionych mszy świętych, głoszonych kazania, homilii, przemówień, konferencji, chrztów, ślubów, pogrzebów, spowiedzi, tysiące młodzieży poddanej katechizacji. To jest najwspanialsza posługa kapłańska i za to przede wszystkim ks. prałat Adam Sudół otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Sanoka.

Ks. prałat Adam Sudół zajmuje się także działalnością pisarską i to z dobrym skutkiem. Dotychczas wydał pięć pozycji książkowych:

- Polska Ojczyzna Moja, Sanok 2000 r. t. 1 i 2;
 - Kazania i Przemówienia, Sanok 2000 r. t. 1 i 2;
 - Wybór z Księgi Ogłoszeń Parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku (lata 1967-1995), Sanok 2001 r.
- Ponadto drukował wiele artykułów w prasie diecezjalnej i lokalnej. Udzielił wielu wywiadów w latach 1996-1998, które w odcinkach nadawane były w Radio Via.

Obecnie ks. prałat Adam Sudół przebywa na zasłużonej emeryturze, cieszy się dobrym zdrowiem, pracuje społecznie i pisze książki, które dokumentują najnowszą przeszłość Sanoka.

Uchwałę podpisali radni miasta Sanoka II kadencji: Barna Eugeniusz, Biega Jan, Błażowski Lucjan, Karaczkowski Ryszard, Kawa Marian, Kopij Teresa, Kotulski Antoni, Kozimor Mieczysław, Kunc Marian, Lisowska Teresa, Maciasz Andrzej, Mazur Piotr, Nebe-sio Jan, Olejko Edward, Palys Zbigniew, Podkalicki Zygmunt, Radwański Andrzej, Robel Andrzej, Robel Jerzy, Staniszewski Jan, Struś Bogdan, Struś Bogusław, Szybiak Waldemar, Czernek Stanisław, Kołodziej Adam, Lewek Stanisław, Miranowicz Aleksander, Pawlik Jan, Antoni Wojewoda, Wolowicz Romana, Wojnarowski Ryszard, Żyłka Zygmunt.

Edward Zajac

jego postępowanie w tej sprawie, stwierdzając, że do rozstrzygnięcia sporów dotyczących własności wspólnoty czy mienia gminnego właściwy jest sąd powszechny. Zaś starosta wykroczył poza uprawnienia nadane mu ustawą o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych. Z kolei Urząd Gminy Sanok także w 2001 r. zwrócił się do Wojewody Podkarpackiego o podjęcie zawieszono postępowania i ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy. Bo jak na razie zawisła ona w powietrzu.

Dlaczego sołtysowi Załuża zależy tak bardzo na odzyskaniu lasu? – *Nie muszą chyba tłumaczyć, że możliwość jedynie zarządzania a gospodarowania własnością w formie wspólnoty gruntowej to zupełnie dwie różne kwestie. A poza tym w przypadku ewentualnej zmiany przepisów to drugie rozwiązanie stawia wieś w znacznie korzystniejszej sytuacji* – twierdzi Adam Pniewski. Z kolei Mariuszowi Szmydowi, wójtowi Gminy Sanok zależy najbardziej na określeniu w końcu jakiejś konkretnej decyzji: – *Nie upieram się przy żadnym z rozwiązań. Jeśli werdykt będzie korzystny dla wspólnoty gruntowej, nie będę go ze swej strony kwestionował.*

Jak zakończy się sprawa lasu, kto wyjdzie obronną ręką z tego sporu? To na pewno pokaże czas. Ale jak długo trzeba jeszcze będzie poczekać na ostateczne rozstrzygnięcie tej batalii? Tego, niestety, żadna ze stron nie potrafi określić.

Marek Tutak

Pocztą „TS”

Dokończenie ze str. 6.

Po nagłym zachorowaniu pod koniec tygodnia w ubiegłym miesiącu, zostałam przy bardzo wysokiej temperaturze przewieziona karetką pogotowia w trudnych warunkach (zaspasy śniegu), do szpitala na oddział wewnętrzny pana dr Lejprasa.

Mimo niedzieli i późnego wieczoru przystąpiono natychmiast do szukania przyczyny mojej choroby połączonej z temperaturą prawie 42°, przy czym odbyło się to w spokoju przy pełnej informacji o bieżącym postępowaniu lekarskim.

W moim ciężkim stanie byłam mile zaskoczona nie tylko pełnym zaangażowaniem personelu karetki, a następnie lekarzy oddziału, ale także postawą pielęgniarek uśmiechniętych i pełnych zrozumienia dla pacjentów, mimo swej trudnej pracy na oddziale z ciężko chorymi.

Nocami personel pracuje prawie bezszmerowo, pomimo że noce są niespokojne i często przywozi się na ten oddział pacjentów w b. ciężkim stanie.

Zastanawiam się skąd biorą się do pracy w takich beznadziejnie trudnych warunkach, gdy salki zapchane są łózkami do ostateczności, a świeżo przyjętych pacjentów trzeba z reguły umieszczać na korytarzach. Dochodzi do tego stała, całodzienna „procesja” krewnych, czy tylko znajomych pacjentów, przy czym ci odwiedzający rozsiadają się całymi godzinami w ciasnych salkach.

Nasuwa się pytanie jak w takich warunkach mają przychodzić do zdrowia pacjenci potrzebujący powietrza i spokoju i zagrożeni zarazkami chorób przenoszonych przez tych odwiedzających.

Można mieć tylko nadzieję, że z wejściem w życie nowych przepisów reformujących „reformowaną” służbę zdrowia te nieodpowiedzialne odwiedziny zostaną ograniczone do ściśle określonych godzin i dni tygodnia.

Posadzanie lekarzy i personelu pomocniczego, pracujących z pełnym zaangażowaniem w tak trudnych warunkach, jest bezsensowne i obraźliwe.

To nasze zarówno prawnicowe, jak też lewicowe rządy przez ustawienie poziomu płac w służbie zdrowia na skandalicznie niskim poziomie postawiły tych ludzi w wyjątkowej a trudnej sytuacji.

Obarczeni przysięgą Hipokratesa i etyką lekarską starają się pracować za te nędzne płace, co jest powszechnie znane, jeżeli jednak zdarzy się jakiś nieetyczny przypadek, to wówczas całe odium zaciekleści spada na ludzi, bez których pomocy pracować ani żyć nie możemy.

Przepraszam w imieniu własnym i na pewno przytłaczającej większości pacjentów za tą ohydą kampanię i dziękuję za ciężką pracę całej Służbie Zdrowia w Sanoku, za pracę, która jest powszechnie szanowana, ale musi być też należycie wynagradzana.

Ewa Golczyk

Szanowna Redakcjo!

Na skrzyżowaniu ulicy Sienkiewicza z ulicą Słowackiego w głębi ogrodu stoi dom należący niegdyś do nieżyjącego już lekarza weterynarii (...) Ogród jest zarosnięty, zaniedbany, chwasty po pas, raj dla ślimaków winniczków, oraz ślimaków luizjańskich, które w lecie masowo wypętlają na chodnik i po nim urządzają zawody (...). Ogród ten jest o tyle ważny, że odgradza od ulicy Sienkiewicza żywoptot i tutaj dochodzimy do sedna sprawy. Żywoptotu tego już drugi rok nikt nie strzyże. Rośnie on dziko i niechby sobie rósł do samego nieba, gdyby rósł on w górę, ale on rośnie w bok i jest już w połowie chodnika. Trudno minąć się dwóm osobom, gdyż można stracić oko. A człowiek zamyślony, niedowidzący lub wracający ze spotkania z Dionizosem, też może wyrazić sobie jakąś krzywdę. Stwarza też ten żywoptot wielkie zagrożenie dla dzieci. Czy dopiero wtedy ktoś się tym żywoptotem zainteresuje, gdy czyjeś oko zaśnie na którejś gałęzi tego żywoptotu?

W lecie, gdy żywoptot wypuści liście i dalej się poszerzy, ludzie będą zmuszeni chodzić jeźdźni, gdyż zajmie on całą szerokość chodnika ulicy Sienkiewicza.

Dembicki Adam

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie własnościowe 59 m², 3-pokojowe, przy ul. Cegielnianej 26, tel. 464-73-64 (po południu).
- ★ Mieszkanie 35 m², 2-pokojowe, wraz z garażem, przy ul. Wolnej 46, tel. 464-12-98.
- ★ Mieszkanie 90 m² w 3-rodzinnym domu w Sanoku (ogród, garaż itp.), cena 95.000 zł, tel. 463-07-40.
- ★ Mieszkanie własnościowe 28,78 m² z loggią, przy ul. Żwirki i Wigury, tel. 467-14-12.
- ★ Mieszkanie 49 m² (IV piętro), 2-pokojowe, cena 1.000 zł/m², przy ul. Jana Pawła II, tel. 463-68-03 lub 463-69-11.
- ★ Mieszkanie 36,50 m², przy ul. Wolnej 48, cena do uzgodnienia, tel. 463-78-78.
- ★ Mieszkanie własnościowe 49 m² (II piętro), 3-pokojowe, przy ul. Sierakowskiego 3, tel. 463-43-98.
- ★ Mieszkanie 35 m² przy ul. Langiewicza, tel. 464-82-08.
- ★ Mieszkanie własnościowe 45,72 m² (parter), własne c.o., po remoncie, plus działka, wiad. Zagórz, ul. Fabryczna 6/4 lub tel. (0504) 09-32-01.
- ★ Mieszkanie 39 m² przy ul. Śliwowej, tel. 463-56-57.
- ★ Mieszkanie 30 m² (parter), 2-pokojowe z jasną kuchnią przy ul. Heweliusza, tel. 463-37-15 (9.00-12.00).
- ★ Mieszkanie 24 m² przy ul. Armii Krajowej, tel. 464-34-20.
- ★ Lub zamienię mieszkanie własnościowe 62,58 m² (III piętro), przy ul. Robotniczej – na mniejsze ok. 30 m² z balkonem (parter, I lub II piętro), cena 1.050 zł/m², tel. (0604) 39-85-87.
- ★ Lub zamienię mieszkanie własnościowe 37,50 m², 1-pokojowe – na 2-pokojowe do 40 m², tel. 464-46-21.
- ★ Mieszkanie 23,32 m² (IV piętro), przy ul. Wolnej, tel. 464-31-74 (po 15.00).
- ★ Mieszkanie 36 m² przy ul. Wolnej, tel. 464-31-74 (po 15.00).
- ★ Mieszkanie 50,40 m² na os. Błonie, tel. 464-11-33 (po 17.00).
- ★ Mieszkanie 70 m² (I piętro) na os. Błonie, tel. (012) 645-60-26 lub (0606) 21-30-34.
- ★ Dom drewniano-murowany, może być 2-rodzinny, wszystkie media, działka 12,8 a, w atrakcyjnym miejscu w Zagórz, do zamieszkania, cena do uzgodnienia, tel. (0606) 97-41-16.
- ★ Dom murowany w atrakcyjnym miejscu w Sanoku, tel. 463-02-78.
- ★ Dom murowany w Grabownicy, cena do uzgodnienia, tel. 439-55-51 (16.00-20.00) lub (0600) 03-69-06.

- ★ Nowy dom murowany 260 m² w Sanoku, do zamieszkania przez jedną lub dwie rodziny, tel. 463-20-89.
- ★ Dom murowany wolnostojący (do wykończenia srodek) przy ul. Rysiej, cena 115.000 zł – do negocjacji, możliwość odliczenia podatku VAT, tel. (0502) 47-28-94.
- ★ Lokal magazynowo-biurowy 123 m², wszystkie media, w Sanoku przy ul. Okulickiego, cena do uzgodnienia, tel. (0606) 97-41-16.
- ★ Magazyn – warsztat 84 m² na działce 4,5 a, przy ul. Bema, tel. 463-29-38 (wieczorem).
- ★ Halę 600 m² wraz z działką 50 a w Lesku przy PKS, tel. (0603) 64-26-70.
- ★ Tanio sklep motoryzacyjny w centrum Leska (z towarami lub bez), tel. (0600) 93-77-83 lub 467-34-75.
- ★ Kiosk przy ul. Lipińskiego (obok bloku nr 120) z pełnym wyposażeniem oraz doprowadzoną wodą, tel. (0601) 08-57-99.
- ★ Domek kempingowy w Wołkowie, działka 5 a, prąd, woda, tel. 463-61-86 lub 464-35-20.
- ★ Działki budowlane w Grabownicy oraz pole orne 2 ha, tel. 439-52-17.
- ★ Działki budowlane w Tuchorzu k. Dąbrówki, wiad. Czerteż 28, tel. 464-32-75 lub (0503) 10-87-68.
- ★ Działkę rekreacyjno-rolną 10 a w Lisznej nad Sanem (tanio), tel. 463-29-38 (wieczorem).
- ★ Działkę budowlaną 42 a z pełną dokumentacją plus materiał, w Wujkiem – lub zamienię na starszy dom, tel. (0608) 44-35-16.
- ★ Po okazjonalnej cenie, działkę budowlaną 7 a w Nowym Zagórz (pełna dokumentacja zabudowy), tel. 462-26-89.
- ★ Działkę budowlaną 24 a w Golcovej, tel. 464-70-70.
- ★ Działkę budowlaną 12 a w Czerteżu, tel. 464-72-14.
- ★ Działkę budowlaną uzbrojoną 20 a w Zabłotcach (kanalizacja, gaz, prąd), tel. 464-35-05 (po 19.00).
- ★ Działkę budowlaną 12,30 a w Sanoku, tel. 464-71-73.
- ★ Działkę budowlaną uzbrojoną 38 a w Zagórz Dolinie, z możliwością podziału na dwie mniejsze, tel. (0601) 59-28-64.
- ★ Działkę budowlaną 60 a przy trasie Sanok-Zagórz, tel. 467-53-28 (po 19.00).
- ★ Pole orne w Tuchorzu, tel. 464-32-59.
- ★ Plac utwardzony, pod zabudowę przemysłową, w Sanoku, tel. (0504) 07-39-53 lub (0504) 07-39-54.
- ★ Garaż murowany (podwyższony, na busa, dojazd asfaltowy) przy ul. Stróżowskiej, tel. (0501) 69-62-99 lub 463-14-08.

- ★ Garaż w zabudowie szeregowej przy ul. Stróżowskiej (dojazd asfaltowy, kanał), tel. 464-05-25.
- ★ Garaż w zabudowie szeregowej przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, tel. 464-72-14.
- ★ Garaż murowany przy ul. Sadowej, tel. (033) 851-25-49 lub 464-46-42.

Kupię

- ★ Mieszkanie do 30 m² w Sanoku, tel. 463-66-45 lub (0606) 44-21-79.
- ★ Mieszkanie 35-40 m² na os. Błonie, tel. 463-47-43 (po 17.00).
- ★ Dom murowany w Sanoku lub okolicy, tel. (032) 762-53-52.
- ★ Garaż w okolicy ul. Daszyńskiego, tel. 464-58-51 lub 464-58-50 (8.00-17.00).
- ★ Ziemię 10-20 ha w powiecie sanockim lub bieszczadzkiem, tel. (0504) 73-03-14.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 58 m², 3-pokojowe, nowe, nieumeblowane, na dłużej, tel. (022) 827-31-39 (wieczorem), (0502) 90-01-34, (0501) 30-84-70.
- ★ Mieszkanie M-5, 75 m² (I piętro) na os. Błonie, tel. 464-42-18 (18.00-20.00).
- ★ Pokój, tel. 463-02-78.
- ★ Mieszkanie dla dziewczyn, tel. 463-67-45 lub (0600) 36-85-06.
- ★ Niedrogo, mieszkanie 48 m² (I piętro), 2-pokojowe, przy ul. Langiewicza 9, od 1.03.02 na dłuższy okres czasu, tel. 464-97-80.
- ★ Tanio, dwa pokoje ok. 50 m² w budynku wolnostojącym przy ul. Staszica – na działalność nieuciążliwą (czas najmu 5-6 lat), tel. (0503) 46-01-73.
- ★ Dom jednorodzinny murowany, 90 m², częściowo umeblowany, przy ul. Leśmiana 21, tel. 463-74-12 lub (0691) 36-35-48.
- ★ Lokal użytkowy 25 m² po zakładzie kosmetycznym, może być na inną działalność, wiad. Zakład Fryzjerski, ul. Żwirki i Wigury 20 lub tel. 463-04-47.
- ★ Stoisko sklepowe około 30 m² w centrum Sanoka, tel. 463-59-19 lub (0503) 76-24-22.
- ★ Nowy budynek z halą 650 m² (możliwość podziału), wszystkie media, plac manewrowy 20 a, w Sanoku, tel. 463-24-72 lub (0504) 03-31-35.
- ★ Lokal 100 m² w centrum Sanoka, tel. 463-09-22.
- ★ Halę 200 m² w Sanoku-Dąbrówce, tel. 463-68-92.
- ★ Lokale na działalność handlowo-usługową (z parkingiem) przy Autosanie, tel. 453-23-01 lub (0504) 29-50-17.
- ★ Lokal użytkowy 25 m², tel. 463-47-04 (po 16.00).

- ★ Pomieszczenie handlowo-biurowe 8 m², tel. 463-05-93.
- ★ Lokal 80 m² na sklep, gabinety itp., w ścisłym centrum Zagórz, tel. 463-41-41 (18.00-20.00).
- ★ Lokal 34 m² w części lub całości w atrakcyjnym miejscu, tel. (0604) 55-31-80 lub 464-80-37 (wieczorem).
- ★ Pomieszczenie ok. 70 m² na sklep lub gabinety, tel. 463-20-89.
- ★ Atrakcyjny lokal 80 m² (wszystkie media) na każdą działalność, przy ul. Lipińskiego, tel. 463-00-69 (9.00-17.00) lub 462-27-02 (po 17.00).

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Małego pokoju w Sanoku – dla osoby pracującej (z możliwością korzystania z kuchni, łazienki), tel. 463-64-60 (wieczorem).

Zamienię

- ★ Mieszkanie 62 m² (parter), loggia, na os. Błonie – na dom w Sanoku, tel. 464-13-49.
- ★ Mieszkanie lokatorskie 39 m², umeblowane, przy ul. Daszyńskiego – na większe, tel. 464-06-30.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ VW passata combi 1.9 TDI (1994), tel. 439-52-17.
- ★ Fiata punto 55S (1997), przeb. 63 tys. km, kolor ciemna wiśnia metalik, garażowany, tel. 464-85-36 lub (0605) 23-66-30.
- ★ VW 340 1.6D (1986), kolor biały, stan dobry, cena do uzgodnienia, tel. (0607) 79-69-36.
- ★ Opla vectrę B, 1.8, 16V CD (Ecotec), ABS, 2 x ABG, klima, elektryka itp., 10 miesięcy w kraju, tel. (0607) 82-44-74.
- ★ Fiata uno 1.7D (1997), tel. 461-81-45.
- ★ Opla astrę classic (1996), przeb. 120 tys. km, instalacja gazowa, kupiony w kraju, tel. (0502) 18-04-63.
- ★ Peugeot 106 1.5D – 2 szt. (1994 i 1995), tel. (0502) 18-04-63.
- ★ Audi 80 B4 1.9TD (1992) oraz forda mondeo 1.6, 16V sedan (1993), tel. 464-12-86 (po 17.00) lub (0601) 98-22-46.
- ★ Fiata tipo (1992), kolor biały, szyberdach, radio, stan b. dobry, cena 7.500 zł oraz stara 200 – furgon (1990), cena 10.000 zł, tel. 464-06-91.
- ★ Forda sierre 1.8TD (1990), pierwszy lakier, kolor czerwony, szyberdach, zadbane + drugi silnik, tel. (0501) 70-84-85.
- ★ Fiata 126p (1988), kolor zielony, pełny FL, cena do uzgodnienia, tel. (0501) 70-84-85.

- ★ Audi 80 (1980), stan dobry, tanio, tel. 464-01-95 (po 16.00).
- ★ Tanio fiata uno (1992/93), wiad. Tyrawa Wołoska 119, tel. 462-10-32.
- ★ Peugeot 605 SL, 2.0 (1990), metalik, el. szyby, c. zamek, wspomaganie kierownicy, stan b. dobry, cena 10.000 zł, tel. 463-57-56 lub (0604) 73-60-58 (po 17.00).
- ★ Części: forda fiesty, łady, skody, wartburga, poloneza, fiata 126p, żuka, trabanta, zaporożca, tel. 463-67-45 lub (0600) 36-85-06.
- ★ Jelcza 317 3W (1987) + przyczepa HL, stan dobry lub zamienię na osobowo, cena do uzgodnienia, tel. (0609) 31-43-76.
- ★ Lawetę „Alko” mało używaną, cena do uzgodnienia, tel. (0607) 79-69-36.
- ★ Żuka A-11 (1994), składak, stan techniczny b. dobry, cena do uzgodnienia + części oraz stara 28W (wywrotka), w całości lub na części, + części, tel. 461-83-68.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Tanio, komplet wycieczkowy w dobrym stanie, tel. 463-28-66.
- ★ Dziecinny trójkołowiec, motor akumulatorowy dla dziecka powyżej 2 lat oraz wózek Hauck dla dziecka powyżej 6 miesięcy, cena do uzgodnienia, tel. 463-79-33.
- ★ Tanio tarcicę iglastą, brusy, tel. 463-28-74.
- ★ Boazerię modrzewiową (75 m²), tel. (0601) 16-27-71.
- ★ Kontrabas oraz skrzypce (1/4, 3/4, 4/4), tel. 463-69-17.
- ★ Wiertarkę stołową, cena do uzgodnienia, tel. (0609) 89-00-55.
- ★ Wagę elektroniczną sklepową, tel. (0607) 85-01-68.
- ★ Dojarkę „Alfa Laval” oraz cyklop elektryczny do obornika, tel. 462-64-18.
- ★ Oddam w dobre ręce dwie suczki (po małych rodzicach), tel. 463-27-74 (po 16.00).

Kupię

- ★ Wyposażenie warsztatu ślusarskiego: spawarkę, wiertarkę, nożyce, stół warsztatowy, prasę itp., tel. (0600) 35-29-51.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Kucharke – na okres czerwiec, lipca i sierpnia, (dyspozycyjną, w wieku do 40 lat), tel. 464-06-30.
- ★ Technika budowlanego, tel. (0607) 09-74-36.
- ★ Osobę z praktyką w gastronomii, na 1/2 etatu w Sanoku, tel. 461-40-41.

**Adaptacja poddaszy
Wykończenia**
464-91-02, 0605-269-807

Pracownia RENTGENOWSKA
Sanok, ul. Przemyska 24
tel. 465-41-73 i 74

**PRACOWNIA
POLIGRAFICZNA
przy AUTOSAN S.A.**

świadczy usługi dla ludności:

- foliowanie
- druk offsetowy
- oprawy bindowane
- prace introligatorskie
- kserokopie barwne
- kserokopie czarno-białe



AUTOSAN S.A.
Pracownia Poligraficzna
ul. Lipińskiego 109,
38 500 Sanok,
Tel. 013 46 50 442

Pożyczki bez poręczycieli
Sanok, ul. Traugutta 11
tel. 464-37-93

**MANICURE, PEDICURE
Tipsy żelowe**
tel. 0604 188551

FIRMA „CIARKO”

poszukuje pracownika do działu zbytu

Wymagania: bardzo dobra znajomość języka angielskiego, dyspozycyjność, doświadczenie zawodowe, prawo jazdy kat. B.

Podania proszę składać w sekretariacie Firmy „CIARKO”, ul. Okulickiego 10.

FIRMA „CIARKO”

poszukuje pracownika do działu konstrukcyjnego

Wymagania:
– znajomość programów konstrukcyjnych typu AutoCAD, ViziCad, Punch 5
– dyspozycyjność
– doświadczenie zawodowe
– mile widziana znajomość języka angielskiego lub niemieckiego

Podania proszę składać w sekretariacie Firmy „CIARKO”, ul. Okulickiego 10.

SPRZEDAM
działkę budowlaną
przemysłową 23 a

Sanok, ul. Okulickiego
tel. 4632468, 0605 269857

KUŚNIERZ, tel. 4640328

Sanok, Rynek 18
śr., cz. – od 10⁰⁰ do 16⁰⁰
pt., sob. – od 10⁰⁰ do 12⁰⁰
**Modne szycie, naprawy,
przeróbki, poprawki**

FIL-BUD SANOCKA FABRYKA
OKIEN DREWNIANYCH
Sanok, ul. Przemyska 1 (teren byłej Jednostki Wojskowej w Olchowcach)
**PRODUKUJEMY OKNA I DRZWI DREWNIANE
NOWEJ GENERACJI**
OKNA NIETYPOWE BEZ DOPLAT
tel./fax (013) 463-33-86 • tel. kom. 0604 682-920

Zatrudnię - cd.

★ Firma produkcyjna poszukuje pracownika na stanowisko kierownicze. Wykształcenie wyższe lub min. średnie, doświadczenie w pracy z ludźmi, tel. 465-42-26.
★ AVON – wspaniałe możliwości współpracy, fachowa bezpłatna pomoc, 6 atrakcyjnych nagród, tel. 464-06-94.

Poszukuje pracy

★ Młoda kobieta podejmie pracę w zawodzie krawcowej – lub inną pracę (np. sprzątanie), tel. (0606) 15-70-15.
★ Dyspozycyjny, dynamiczny, doświadczony, z samochodem osobowo-ciężarowym, wszelkie media, licencja ochrony, tel. (0603) 46-69-96 lub 463-67-10.
★ Inżynier mechanik – konstruktor ze znajomością ACAD, tel. (0602) 84-19-05.
★ Solidna z doświadczeniem zaopiekuje się dzieckiem lub zatrudni się jako pomoc domowa, tel. 463-72-31.

Korepetycje

★ Matematyka – solidnie i tanio, tel. 463-69-38 (dzwonić w weekend) lub (0606) 83-20-17.
★ J. francuski korepetycje i tłumaczenia, tel. (0502) 36-82-48.
★ J. francuski, włoski – lekcje, tłumaczenia, tanio, tel. 467-51-49 lub (0606) 37-57-74.

ZGUBY

★ Zaginęła legitymacja szkolna wraz z biletem miesięcznym wyd. przez ZSZ na nazwisko Aneta Goleń, zam. Sanok, ul. Piastowska 12.
★ Zgubiono srebrny klips – kamień niebieski turkus, zwrot za wynagrodzeniem, tel. 464-89-30.

Ogłoszenia drobne
i reklamy
przyjmujemy
tylko do poniedziałku
do godz. 16.30.

Redakcja nie odpowiada
za treść reklam i ogłoszeń

KARO ŻALUZJE
PRODUKCJA W SANOKU
- poziome - pionowe
ul. Zaulek Dobrego Wojaka Szwejka 2
tel. 464-19-12 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

Nowo otwarty
**gabinet
stomatologiczny**
prywatny i w ramach kontraktu
z Podkarpacką Regionalną
Kasą Chorych
przyjmuje
lek. stom. Teresa Hess
czynny od pon. do piątku
tel. 464-92-21
ul. Krasińskiego 17

Niepubliczny ZOZ
Zakład Medycyny Pracy
lek. med. Teresa Bernacka
Sanok, ul. Przemyska 24 (przych. „Stomil”)
oferuje badania:
- lekarskie w zakresie
medycyny pracy
- specjalistyczne
- laboratoryjne
- kierowców
Pracownia rentgenowska
tel. 4654174, 4654173

Biuro Rachunkowe „LEXUS”
Sanok, ul. Staszica 18, tel. 464-84-37
zaprasza
do korzystania ze swoich usług:
**PEŁNA OBSŁUGA
FINANSOWO-KSIĘGOWA FIRM**
od 15 lutego do 15 marca
PROMOCJA!!! – PIT-y 2001

**KURS
AGENTA OCHRONY
I, II STOPIEŃ (raty, praca)**
ceny promocyjne
tel. 0501706007, 0606679065

**Drzwi z drewna
zewewnętrzne – zwykle
- ocieplane
wewnętrzne – różne**
również na wymiar
Zamówienia na 2002 r.
Nadolany 80
tel./fax 4664161

F.H.U. „HERMES”
oferuje usługi
• BLACHARSTWO,
• LAKIERNICTWO,
• MECHANIKA POJ.
Sanok, ul. Reymonta 6,
tel. 464-46-29, 0603-77-24-93

**SZWAGIER
MEBLE**
**PRZEDSIĘBIORSTWO
MEBLOWE**
38-533 NOWOSIELCE 313
TEL./FAX 467-23-28
Zapraszamy

GROBOWCE GRANITOWE
wykonanie do 24 godzin
w okresie zimowym
Zakład Kamieniarski
Pobiedno 119, tel. 467-41-18
Sprzedaż ratalna

**Doświadczony mistrz
CUKIERNIK-KUCHARZ**
oferuje usługi w zakresie
pieczenia i gotowania
(wesela, komunie i inne uroczystości)
tel. 463-41-79

ZIMOWA PROMOCJA

Panele podłogowe HDF 11 tys. obr. – 23,90 zł/m²
Panele podłogowe HDF 24 tys. obr. – 33,00 zł/m²
SIDING amerykański
SIDING belgijski
WOJAN ZAPRASZA
SANOK, ul. Piastowska 71, tel. 0501444687, (013) 463 13 26

OKNA I DRZWI Z PVC

PRODUCENT
MULTI

tel. 46 350 44
38-500 SANOK

ul. II Armii W.P. 40 /Dąbrówka/

**KUPUJĄC OKNA PRODUKOWANE U NAS,
OTRZYMASZ UPUSTY W FIRMIE WARTA**

KOMIS

mebli zachodnich

Zapraszamy

ŚWIAT MEBLI

Jagiellońska 7
tel. 463-21-06

II Armii W.P. 40
tel. 464-06-91

KOLBIS[®]
PRODUCENT POKRYĆ DACHOWYCH

PROMOCJA
18 zł/m² brutto
do 8 marca
BLACHODACHÓWKI

TRANSPORT GRATIS • OBMIAR I KOSZTORYSOWANIE GRATIS
10 LAT PISEMNEJ GWARANCJI • APROBATY ITB, ATESTY PZH

Sanok Czerteż 42 a, tel. (013) 464 89 61

Centrum szkolenia kierowców „WAREX”

Czas trwania kursu:
1 miesiąc
Termin zapłaty:
3 miesiące

Rozpoczęcie kursu:
**w każdy wtorek i środę
o godz. 17.00**
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 463-78-98

UPUSTY DO 30%
thermo okna
marimex
s.c.

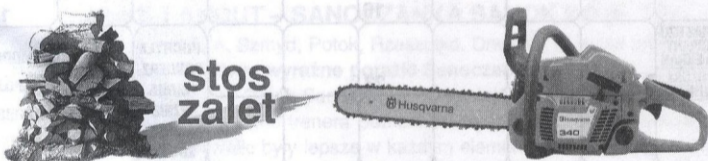
**OKNA DRZWI
z PVC i ALU
PARAPETY**
odbior natychmiastowy
ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK
tel. (013) 463-47-19

Husqvarna

Twój przyjaciel
od ponad 300 lat.

PROMOCJA! Nie musisz się męczyć...

Pilarki spalinowe już od **669 zł** • Kosy spalinowe 1,5 KM – **950 zł**



Pilarka spalinowa HQV 340 ~~1239 zł~~ **1079 zł**

Sklepy firmowe:

SAN-TECH

SERWIS I CZĘŚCI

Najlepsza i elitarna to HUSQVARNA

BRZOZÓW, ul. Armii Krajowej 13, tel. 4340227
SANOK, ul. Kochanowskiego 1a, tel. 4634586
USTRZYKI DOLNE, Plac Chopina 7, tel. 4611495
LESKO, ul. Piłsudskiego 27, tel. 4697273

Dyrekcja Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku

ogłasza przetarg nieograniczony Nr SPZOZ/PN/07/2002

na wykonanie projektu dobudowy dwóch dźwigów szpitalnych
oraz projektu dachu dla budynku szpitalnego, w którym znajduje się
oddział zakaźny i pulmonologiczny SPZOZ Sanok.

Wszystkich zainteresowanych prosimy o zgłoszenie się w budynku administracyjnym SPZOZ Sanok, ul. 800-lecia 26, pok. nr 9, godz. 8.00-14.00, tel. (013) 4656290, fax (013) 4656190 celem uzyskania niezbędnych dokumentów (specyfikacji) oraz informacji związanych z przetargiem.

Oferty w odpowiednio zabezpieczonych kopertach z napisem:

„PRZETARG – Projekt windy i dachu”

SAMODZIELNY PUBLICZNY ZOZ, 38-500 Sanok, ul. 800-lecia 26
Znak SPZOZ/PN/07/2002

(z wyraźnym nadrukiem: „NIE OTWIERAĆ W SEKRETARIACIE”)

prosimy złożyć do dnia 04.03.2002 r. godz. 10.00 w Sekretariacie Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku.

Uprawnionymi do kontaktu z oferentami są: mgr Grzegorz Panek – tel. (013) 4656290 i mgr inż. Piotr Galik – tel. (013) 4656185.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 04.03.2002 r. o godz. 10.30 w Budyńku Administracji, pok. nr 09.

Kryteria wyboru: 1. cena – 100%.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

Termin wykonania przedmiotu zamówienia do 30.04.2002 r.

Oferent musi przedstawić następujące warunki:

– Udzielił minimum 30-dniowego terminu płatności.

Nie dopuszcza się składania ofert wariantowych.

Indeks za wirtualne zarządzanie

Sukcesem zakończył się start młodzieży z Zespołu Szkół Budowlanych w drugiej edycji konkursu *Wirtualna Firma*. Dzięki niemu sześciu młodych „menedżerów” z budowlanki może rozpocząć studia w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie bez egzaminu wstępnego.

Zadaniem uczestników konkursu było wcielenie się w rolę menedżerów konkurujących ze sobą firm. Poprzez podejmowane decyzje starali się oni rozwijać swoje przedsiębiorstwa i poprawiać ich sytuację rynkową. Przedstawiane propozycje były oceniane za pomocą komputerowych programów symulujących rozwój firmy.

W konkursie startowali uczniowie czwartej klasy Technikum Geodezyjnego: **Daniel Lewandowski, Marcin Dusza, Krzysztof Dopart, Marcin Szczudlik, Michał Kusz i Kamil Mazur**. – Byliśmy firmą działającą w 2022 r., która zajmuje się produkcją robotów. Dysponowaliśmy określoną pulą pieniędzy – opowiadają chłopcy. – Każdy z nas pełnił jakąś rolę jako członek zarządu albo specjalista z danej dziedziny. Musieliśmy zdecydować się, czy produkujemy roboty np. na potrzeby gospodyń domowych, edukacyjne czy dla osób starszych, przeprowadzić badanie rynku, przygotować kampanię reklamową. Mogliśmy zatrudniać i zwalniać pracowników, wysyłać ich na szkolenia, zaciągać kredyty. Każda nasza decyzja była analizowana komputerowo przez centralę w Rzeszowie. Otrzymywaliśmy też stamtąd odpowiedzi – czy firma jest na plusie czy minusie, czy powinniśmy zaciągnąć kredyt itp. Podejmując decyzje chłopcy kierowali się logiką, uwzględniając swoje wcześniejsze błędy. Bardzo przydało się doświadczenie „prezesa”, czyli Daniela Lewandowskiego z Soliny, który próbował już swoich sił w prawdziwym biznesie.

– Rywalizacja była bardzo zacięta – mówią **Marzena Dziurawiec i Mirosław Prodziewicz**, nauczyciele przygotowują-



JOLANTA ZIOBRÓ

To była niezła zabawa – zapewniają przyszli geodeci, którzy z powodzeniem wcielili się w rolę biznesmenów. Na zdjęciu brakuje Daniela Lewandowskiego i Marzeny Dziurawiec.

cy uczniów do konkursu. – Wystarczy powiedzieć, że w tegorocznej edycji startowało około 80 drużyn reprezentujących szkoły średnie różnych typów z województwa podkarpackiego, małopolskiego i świętokrzyskiego.

Sanoczanin zajęli drugą lokatę, plasując się tuż za zwyciężkim zespołem z ZSE w Dębicy. W nagrodę otrzymali magnetowid i drobne upominki, a także przywilej wstępu na WSliZ bez egzaminów. Na rozdanie nagród zespół został zaproszony do Rzeszowa. – *Uroczono nas wykładem oraz obiadem* – opowiada **Mirosław Prodziewicz**. – *Mieliśmy też*

okazję zwiedzić szkołę. To niezwykle nowoczesna placówka, widzieliśmy tam m.in. halę, w której znajduje się sto (!) komputerów. Szkoda tylko, że studia są w niej odpłatne, choć zapewniano nas, że szkoła ma jeden z najlepszych w kraju systemów stypendialnych.

Zespół z „budowlanki” jako laureat drugiej edycji konkursu nie mógł wziąć udziału w trzeciej. Chłopcy i profesorowie bardzo tego żałują, gdyż główną nagrodą było wyposażenie pracowni komputerowej. Zapewniają, że na pewno poproszą swoich sił w następnej edycji. Trzymamy kciuki! (jz)

Sygnaly Czytelników

Handlować każdy może

– *Postanowiłam skorzystać z lamów „TS”, aby opowiedzieć historię, która przydarzyła mi się w eleganckim sklepie odzieżowym na Dąbrówce. Wróciłam stamtąd bardzo poruszona i roztrzęsiona, a przyczyną było zachowanie właścicielki, która potraktowała mnie i moją mamę, jak klientów ostatniej kategorii – zadzwoniła do nas pani Marzena. Z opowieści Czytelniczki wynika, że wybrała się razem z mamą na zakupy, aby kupić kostium na obronę pracy magisterskiej. Wstąpiła m.in. do centrum handlowego na Dąbrówce. Po zmierzeniu jednego z kostiumów była prawie zdecydowana na zakup. Wtedy mama pani Marzeny bardzo grzecznie zapytała obsługującą ją panią, najprawdopodobniej właścicielkę, czy mogą liczyć na jakiś rabat, na co sprzedawczyni zareagowała, według relacji klientek, jakby ją ktoś dźgnął kawałkiem rozpalonego żelaza. – Pani spiorunowała nas wzrokiem, po czym usłyszałyśmy całą tyradę, że targować to się można na rynku, a tu jest sklep i to nie byle jaki sklep, że sprowadzają same najlepsze rzeczy itd., itp. Zdaniem pani Marzeny dawanie klientom rabatów w dzisiejszych czasach jest czymś codziennym, nawet w najbardziej luksusowych sklepach, szczególnie zaś w przypadku zakupu droższych artykułów. – Mama kupowała niedawno płaszcz w sąsiednim sklepie. Nie dość, że udzieliłono jej rabatu w wysokości 5 proc., to jeszcze otrzymała w prezencie skarpetki. Ponieważ kostium kosztował 350 zł, nasze nieśmiałe pytanie nie było chyba aż tak niestosowne?*

Zresztą nie o rabat pani Marzenie chodzi, ale o wybitnie niehandlowe podejście do klienta. Jeśli właścicielka nie udziela rabatów, powinna zacisnąć zęby i z czującą uśmiechem oświadczyć, że bardzo jej przykro, ale w tym sklepie nie praktykuje się udzielania rabatów. I tyle. Żadnych uwag i komentarzy typu „tu nie rynek” i „jeśli chce się pani targować, to powinna pani tam iść”. – *Uważam, że w tak trudnym okresie dla handlu, każdy właściciel sklepu powinien ze wszystkich sił zbiegać do klienta. Niestety, nie zauważyłam tego we wspomnianym sklepie. Choć ostatecznie dokonałam w nim zakupu, następnym razem, pomna przykrych doświadczeń, będę omijać go szerokim łukiem* – stwierdza pani Marzena. (z)

Koreczki na jabłkach z wędlinami, zupa-krem z jarzyn, parówki faszerowane pieczarkami i sałatka owocowa, to tylko niektóre ze smakowitych potraw przygotowanych przez uczniów Gimnazjum w Besku, w ramach zajęć z programu Zdrowy Styl Życia.

Zamiast papierosa

Program realizowany był pod egidą Powiatowego Inspektora Sanitarnego. – *Podczas ferii w Gimnazjum i w Szkole Podstawowej w Besku prowadzono zajęcia w formie gier, zabaw i projekcji filmowych mających na celu promowanie zdrowego stylu życia – informuje Krystyna Tyszkiewicz z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Uczniowie z gimnazjum, pod okiem Marty Osękowskiej z Terenowego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Sanoku, przygotowali m.in. przyjęcie bezalkoholowe. Koleżanki i koledzy młodych gospodarzy oraz zaproszeni goście mieli okazję zobaczyć, jak wygląda tzw. stół angielski (jego cechą charakterystyczną są porcjowane potrawy dla każdego z uczestników przyjęcia) i poprobać przygotowanych smakowitości. W trakcie pokazu odbyła się inscenizacja pod hasłem „Sąd nad papierosem”.*

Koordinatorem programu była nauczycielka **Urszula Pilecka** przy współpracy swoich koleżanek: **Genowefy Polańskiej, Alicji Kijowskiej, Jolanty Bogaczewicz i Lidii Łączak**.

Wcześniej w Besku realizowano (także pod patronatem PIS) program z zakresu profilaktyki uzależnień, którego adresatami byli uczniowie gimnazjum. Program, prowadzony w formie warsztatów i z zastosowaniem aktywizujących metod pracy, dostarczył młodzieży nie tylko wiedzy, ale także uczył konkretnych umiejętności, np. odmowy picia alkoholu czy przyjęcia narkotyków. Instruktorami byli **Maciej Drwięga** i ks. **Wiesław Siwiec** z Punktu Konsultacyjnego dla narkomanów w Sanoku. (z)

Z muzyką i Cyganką



EDWARD PASOWICZ

Prócz miejscowych w zabawie uczestniczyli goście z zaprzyjaźnionych kół z całej Polski. Sanockie kolo uważane jest za jedno z najaktywniejszych na Podkarpaciu.

W filii Sanockiego Społecznego Ogniska Muzycznego, funkcjonującego przy Szkole Podstawowej w Kostarowcach, zorganizowano koncert uczniów klasy fortepianu.

Koncert na fortepian

Podczas występu, który odbył się po upływie pierwszego semestru zaprezentowało się kilkunastu młodych wykonawców. Zagraли oni różnorodny repertuar, począwszy od pięknych, polskich koled i pastorałek aż po utwory Jana Sebastiana Bacha. Publiczność stanowiło grono rodziców i pedagogów, nagradzając muzyków gromkimi brawami. Wykonawców przygotowały nauczycielki: **Agnieszka Stec, Barbara Garczyńska i Dorota Rajchel**.

Warto wspomnieć, że główną inicjatorką stworzenia działającej już od trzech lat filii Społecznego Ogniska Muzycznego była **Teresa Baranowska**, dyrektorka SP w Kostarowcach. oprac. (mt)

W sanockim kole Polskiego Związku Głuchych jak zawsze sporo się dzieje. W styczniu niesłyszacy mieli oplatek, w którym uczestniczyło 45 osób, zaś w końcówce karnawału zabawę taneczną. – *Mimo swojej niepełnosprawności niesłyszacy potrafili świetnie się bawić, a nawet tańczyć – mówi Wanda Barna, instruktor w Ośrodku Rehabilitacji dla Osób Niesłyszących. – Muzyka musi grać jednak bardzo głośno, w tańcu pomagają im wibracje dźwięku i światła pulsujące w rytm muzyki. Na zabawie karnawałowej mieliśmy nawet Cygankę, która wróżyła w języku migowym. W jej rolę wcieliła się nasza członkini Ewa Prystupiak. Członkowie koła sami przygotowali poczęstunek i zajęli się organizacją. Nad wszystkim czuwała Irena Milewska i Edward Pasowicz.*

Pani Wanda cieszy się, że ostatnio koto wzbogaciło się w nowy komputer. Członkowie koła chętnie z niego korzystają. Instruktorami są **Jerzy Cupak** i **Jarosław Prystupiak**, którzy kiedyś pracowali w drukarni pana Kołodzieja i chętnie dzielą się z pozostałymi swoimi umiejętnościami. (jz)

KRZYŻÓWKA NR 8

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni):
I – Nagroda rzeczowa o wartości 30 zł ufundowana przez Sklep Komputerowy „Active”, ul. Franciszkańska 3; II – 15 zł (gotówka), III – wypożyczenie 3 kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kościuszki 15. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

SPONSOREM I NAGRODY JEST SKLEP KOMPUTEROWY **ACTIVE**
tel. 4641338
ul. Franciszkańska 3
38-500 Sanok

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie – przysłowie.

KOBIETA ODDAJĄCA KREW	RYSOWAŁ W TV PIORKIEM I WĘGLEM	KOMPOZYTOR RUMUŃSKI	MIASTO W IRANIE DOPŁYW BZURY	SSAK MORSKI	DO MYCIA WŁOSÓW						
16	23	10									
OBRAZ RZUTOWANY NA EKRAŃ POLSKI KONIAK				POCHYLA POWIERZCHNIA WZNIESIENIA, ZBOCZE	NIEMODNY NAPÓJ ALKOHOLOWY						
19	6										
ITALSKA BOGINI RZEMIOSŁA	SAKWOLAJĄC UTWÓR CHATEAU-BRIANDA	UZDROWISKO Z BELGII	DWA CIĄGI WŁAŚCI-CIEL ARKI								
11	2	3	8								
BIJE INNE KARTY RAJSKA PANI	ATAK SZALU JEDNA Z MUZ	INTERWAŁ MUZYCZNY BOGINI KANEJSKA	TYTUŁ CESARZA JAPONSKIEGO	"SPIŻOWA... BREZY							
18	12	9									
NAKLADANIE CIAŁA				RODZAJ BIEGU KONIA	IMIĘ MICKIEWICZA						
24	22	9									
13	5			LÓD NA RZECIE							
				4							
ZAJĄC	PROSZEK DO SZOROWANIA	20		PORZĄDEK	7, 21						
17											
				CHOROBA ZAKAZNA	15						
GRUBA NIC W ŚWIECY	NARZĄD WZROKU	1		SKLEP Z KOSZYKAMI	14						
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

Rozwiązanie krzyżówki nr 6:

JAKI MISTRZ TAKA JEST I NAUKA

Nagrody wylosowali: 1. Michał Domowicz, ul. Śliwowa 1/17, 2. Andrzej Dobrowolski, ul. Mickiewicza 28/7, 3. Krzysztof Cywiński, ul. 800-lecia 16

SIATKÓWKA

III liga podkarpacka

Tak jak ostatnio

SANOCZANKA SANOK – STAL II MIELEC 2:3 (16, -21, -17, 23, -6)

Sanoczanka: Katarzyna Kucharska, Kamila Kucharska, Malicka, Radwańska, Żak, Śmietana, Bury (libero).

Na zakończenie rozgrywek powtórka z poprzedniego meczu u siebie, gdy Sanoczanka identycznym wynikiem uległa AZS-owi Rzeszów. Spotkanie równie długie i dramatyczne.

Analogii zresztą więcej – znów świetny czwarty set, lecz tie-break praktycznie bez walki. Stal wygrała głównie dzięki nieco lepszemu atakowi i mniejszej liczbie błędów. Jednak w odróżnieniu od AZS-u mielczanki miały kiepski początek, seryjnie psuły zagrywkę. Naszym zawodniczkom też się to zdarzało, za to efektywnymi serwisami z wysokimi punktami zdobywały Katarzyna Kucharska i – zwłaszcza – Magdalena Żak. Początek drugiego seta należał do Sanoczanki, ale Stal szybko zaczęła odrabiać straty, coraz bardziej rozkręcała się najwyższa z rywalek. Wynik długo oscylował wokół remisu, ale ostatnie słowo należało do Mielca.

Trzecia odsłona jeszcze się dobrze nie rozpoczęła, a przyjezdne prowadziły już 7:1, trener Ryszard Karaczkowski musiał wziąć czas. Dziewczeta trochę się odblokowały, zaczęły nawet doganiać rywalki, które jednak znów odskoczyły w końcówce. Na ostatnie piłki w Stali weszła zawodniczka rezerwowa i trzema bardzo nietypowymi zagrywkami zakończyła partię. Czwarty set był najciekawszą częścią meczu – bardzo wyrównana gra (długie wymiany, dynamiczne ataki, desperackie obrony) z szaleniem emocjonującą końcówką, w której nasze siatkarki zachowały więcej zimnej krwi. Niestety, tie-break od początku ułożył się po myśli mielczanek, które szybko uzyskały bardzo wyraźną przewagę i po dłuższej chwili było już niemal pewne, że z Sanoka wywozimy komplet punktów. Krótki zryw Sanoczanki w końcówce miał wymiar już tylko symboliczny.

Tabela: 1. AZS Rzeszów (10); 3. Sanoczanka (8, 12-13).

Podkarpacka liga kadetek, grupa B

Sanoczanka najlepsza

ZELMER II RZESZÓW – SANOCZANKA II SANOK 2:0 (17, 19)

UKS NAGAWCZYNA – SANOCZANKA II SANOK 1:2 (20, -14, 7)

Sanoczanka: Karaczkowska, Zajac, A. Latoś, Paszkiewicz, R. Szmyd, K. Cycoń, Śnieczak (libero) oraz Nowak.

Turniej w Nagawczyźnie. Przegrana z Zelmerem pierwszą porażką w sezonie, która jednak nie miała już wpływu na układ tabeli. Sanoczanka wygrała grupę B.

Nasze zawodniczki już wcześniej zapewniły sobie zwycięstwo i może właśnie dlatego w ostatnim turnieju zagrały nieco słabiej. Zelmer natomiast potraktował mecz prestiżowo i wygrał zasłużenie. Siatkarki Sanoczanki były dziwnie rozkojarzone, popełniały dużo prostych błędów. Niemoc trwała jeszcze w pierwszym secie meczu z gospodyniemi, dopiero ostra reprimenda trenera Wiesława Semeniuka zmieniła stan rzeczy. W dwóch kolejnych setach Sanoczanka bez problemu udowodniła swoją wyższość.

– Oczywiście z postawy zawodniczek w rozgrywkach jestem bardzo zadowolony, grały naprawdę dobrze. Porażka z Zelmerem nie miała już znaczenia, bardziej żał mi przegranej z w turnieju eliminacyjnym, która zdecydowała o tym, że nie weszliśmy do grupy A. Ale chyba swoją postawą dziewczęta udowodniły, że nawet w silniejszej grupie dla każdego byłoby wymagającym przeciwnikiem – powiedział trener Semeniuk.

Podkarpacka liga młodzieńcza

Wysokie porażki

ZELMER RZESZÓW – SANOCZANKA SANOK 2:0 (11, 15)

MKS ŁAŃCUT – SANOCZANKA SANOK 2:0 (6, 13)

Sanoczanka: A. Latoś, A. Szmyd, Potok, Rzeszutko, Drwięga, Bryndza oraz Haduch.

Turniej w Rzeszowie. Dwie wyraźne porażki Sanoczanki.

Grająca bez Karoliny Rojek Sanoczanka nie zdołała nawiązać walki z najlepszymi drużynami grupy. Podopieczne trenera Semeniuka wyszły na parkiet stremowane, gra im się nie układała. Rywalki były lepsze w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła.

Liga sanocka

Brawo dla Błoni

Niesamowity mecz w SP3 – grające zaledwie czwórką zawodników Błonie pokonały bez straty seta Czerkiesów. Wynik jednak, na skutek protestu Mansardu, został zwerifikowany jako walkower dla przegranych.

Do „trójki” przyszło tylko 4 siatkarki Błoni, a w myśl regulaminu drużyna może grać w składzie najmniej 5-osobowym. Zawodnicy Błoni stwierdzili, że skoro mają przegrać walkowerem, to wolą w bardziej sportowy sposób i za zgodą Czerkiesów stanęli po drugiej stronie siatki. I zagraли jak natchnieni! Walczyli niczym o życie, nie było dla nich straconych piłek. Na dodatek w końcówkach setów potrafili się zmobilizować, wykorzystując coraz większą nerwowość Czerkiesów. Wynik meczu zostałyby zapewne zaliczony, jednak oficjalny protest Mansardu sprawił, że zwerifikowano go na walkower dla Czerkiesów.

Na hali SP1 kolejne zwycięstwo odniosła drużyna Urzędu Miasta, pokonując Stomil. Samorządowcy awansowali na 2. miejsce w tabeli i zaczynają wyrastać na jednego z faworytów. Natomiast złą passę nie zdołały przełamać zespoły SanFotu i Eldomu, drużyny te nadal nie wygrały. W przypadku SanFotu można już chyba mówić o pewnej regule – po raz kolejny przegrali 1:2, mimo zwycięstwa w pierwszym secie.

CZERKIESY – BŁONIE 2:0 vo.

ŚRÓDMIEŚCIE – SANFOT 2:1 (-18, 24, 14)

URZĄD MIASTA – STOMIL 2:0 (17, 18)

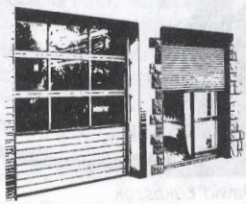
DĄBRÓWKA – ELDOM 2:0 (15, 12)

Tabela: 1. Straż (5, 9, 9-4), 2. UM (5, 9, 8-3), 3. Mansard 6 (9, 8-8).

Dzisiaj grają: Czerkiesy z Eldodem i Urząd Miasta ze Śródmieściem w SP3 (godz. 17.00) oraz Poglesz, Stomil i Błonie w SP1 (19.00).

SANOK, ul. Przemyska 24 B
tel./fax 013/46-54-226 tel. 13/46-54-227
SYSTEMY BRAM I ROLETBRAMY SEGMENTOWE
PRZEMYSŁOWE I GARAŻOWE
BRAMY ROLOWANE I ROLETY

Bezpłatna infolinia 0 800 136 869



Pływanie

Zwycięstwo Joasi

Rozegrany w Mielcu Puchar Ziemi Podkarpackiej był kolejną imprezą, w której startowały dzieci z grupy Czesława Babiarza.

Kilkoro z nich wyścigi na 100 metrów kończyły na medalowych pozycjach. Jedyne zwycięstwo odniosła Joanna Babiarz, wygrywając stylem zmiennym. Ponadto była 3. dowolnym, podobnie jak Julian Babiarz klasycznym, Dagmara Głód zmiennym i Sylwia Budziak dowolnym. Ta ostatnia zajęła jeszcze 2. miejsce zmiennym. Pozostali – Ewelina Szybiak, Aleksandra Wyrzykowska, Anita Wyrzykowska, Jakub Babiarz i Piotr Żebracki – plasowali się tuż za podium. Wszyscy poprawili rekordy życiowe.



Starsza grupa pływacka Czesława Babiarza (po prawej). Stoją od lewej: w górnym rzędzie – Julian Babiarz, Jakub Babiarz, Paweł Żukowski, Maciej Wójcik, Piotr Olearczyk, Ryszard Dyrkacz i Joanna Raczkowska; poniżej – Ewelina Szybiak, Jola Milczanowska, Anita Wyrzykowska, Sylwia Budziak, Aleksandra Wyrzykowska, Joanna Babiarz i Karolina Mazepa.

TENIS STOŁOWY

III liga

Znów nieznacznie

UKS WIERCANY – UKS G3 SANOK 10:6

Punkty: Biega 3, D. Witka 1,5, B. Witka 1, Stepek 0,5.

Druga porażka w drugim meczu drugiej rundy. Znów bez Mariusza Nastyna, znów po walce.

Po niedawnym remisie w Sanoku rywale wygrali przy własnych stołach. Prowadzili od początku do końca – 3:1 po pierwszej serii gier pojedynczych, 4-2 po deblach, potem utrzymywali dystans. W naszym zespole trzy mecze wygrał Andrzej Biega, jednak nie zdołał zrewanżować się defensywnie grającemu weteranowi gospodarzy, choć tym razem zdobył przynajmniej seta. Dla odmiany nieźle dysponowany junior Dawid Witka „odkuł” się juniorowi, któremu uległ w pierwszym meczu. Jednego singla wygrał też jego ojciec Bogdan Witka. Wreszcie zwycięstwo odniósł zastępujący Nastyna Maciej Stepek, wygrywając w deblu z D. Witką. Skuteczna zwykle para Biega/B. Witka przegrała 2:3.

Tabela: 1. Greinplast Widacz (28); 6. UKS G3 (18, 130-101).

Liga okręgowa

Remis w Rogach

BURZA ROGI – UKS G3 II SANOK 9:9

Punkty: Skóra 4,5, Chrapko 4,5.

Odwrotnie niż w przypadku pierwszej drużyny – drugi zespół zremisował na sali przeciwnika, któremu uległ w Sanoku.

Bardzo skutecznie powalczyli Piotr Skóra i zwerbowany do drużyny zwycięzca Mistrzostw Sanoka Jerzy Chrapko, wygrywając po 4 single i wspólnie debla. Choć wynik przez cały czas oscylował wokół remisu, gospodarze byli nieco bliżej zwycięstwa. Kilka pojedynków przegrali bowiem po 2:3, podczas gdy uzupełniający skład naszego zespołu Artur Stańko i Daniel Wójcik ulegali zwykle rywalom po bardziej jednostronnych meczach.

Tabela: 1. Pro-Familia Wojaszówka (25); 6. UKS G3 II (10, 84-104).

Turniej gminny

Grano w Strachocinie

Okolo 100 osób wzięło udział w finale III Pucharu Wójta Gminy Sanok, który odbył się w Strachocinie.

Imprezę poprzedziło 5 turniejów eliminacyjnych. Z najlepszych zawodników stworzona została reprezentacja gminy na zawody szczebla powiatowego. Pokłosiem turniejów gminnych są szkółki pingpongowe. Jedną istnieje już w Markowcach (zajęcia z młodzieżą prowadzi zawodniczka Orła Pobiedno, Barbara Gagatko), kolejną powstaje właśnie w Strachocinie.

Wyniki:

Ktg. do 12 lat: 1. Elżbieta Bartkowska (Falejówka), 2. Laruencja Futyma (Jurowce), 3. Marzena Ambicka (Markowce); 1. Mateusz Radwański (Strachocina), 2. Bartłomiej Głodowski (Jurowce), 3. Maciej Pniwski (Załuż). Ktg. 13-16 lat: 1. Barbara Gagatko (Markowce), 2. Gabriela Jaworska (Falejówka), 3. Joanna Masłowska (Pakoszówka); 1. Konrad Warchoł (Strachocina), 2. Dawid Rakoczy (Pakoszówka), 3. Mariusz Błażewski (Falejówka). Ktg. 17-22 lata: 1. Janina Stabryła (Raczkowa), 2. Michalina Wojtas (Falejówka); 1. Andrzej Polański (Dobra), 2. Ireneusz Zarzyka (Pakoszówka), 3. Maciej Bąk (Hłomcza). Ktg. 23-44 lata: 1. Marek Zacharski (Srogów Górny), 2. Grzegorz Dunaj (Wójskie), 3. Bolesław Bartkowski (Srogów Dolny). Ktg. powyżej 44 lat: 1. Zenon Głodowski (Jurowce), 2. Stanisław Polański (Dobra), 3. Jerzy Kiszka (Markowce).

Kolumnę opracował BARTOSZ BŁAŻEWICZ

DZIESIĄTKA 2001

-
-
-
-
-
-
-
-
-
-

Imię i nazwisko:

Adres:

Lista kandydatów:

Łyżwiarstwo szybkie/wrotkarstwo – Piotr Bluj, Bartłomiej Haduch, Robert Kustra, Witold Mazur, Tomasz Tarnawski, Przemysław Przybysz, Krzysztof Rysz, Damian Sobolak, Barbara Tutak, Katarzyna Wójcicka; hokej – Arkadiusz Burnat, Maciej Mermer, Maciej Radwański; karate – Artur Szychowski, Waldemar Wiszyński; futbol – Bernard Sołtyśki, Marek Węgrzyn, Robert Żabkiewicz; ciężary – Paweł Dorotniak, Piotr Gierut, Robert Kluska; automobilizm – Mariusz Borczyk, Robert Borowy; kolarstwo – Mariusz Koziół, Dariusz Śliwiak; boks – Jakub Hrapek; lekka atletyka – Edmund Kramarz; short-track – Magdalena Wójcicka; siatkówka – Katarzyna Kucharska; tenis – Eugeniusz Czerepaniak; tenis stołowy – Mariusz Nastyn; wędkarstwo – Marian Wołoszyn; żeglarstwo/narciarstwo – Aleksander Lenczyk.

Uwaga! Liczba kuponów nadsyłanych przez jedną osobę nie jest ograniczona, jednak głosować można tylko na kuponach wyciętych z „TS”. Przyjmujemy je do 4 marca (do godz. 16.30).

Lekka atletyka

Nasi już biegają

Po zimowej przerwie wznawiają starty sanocki długodystansowcy. Czterech wzięło udział w tradycyjnym biegu walentynkowym w Jaśle.

Na trasie długości 4,5 kilometra najlepiej wypadł Edmund Kramarz, ustępując – zarówno generalnie, jak i w kategorii 30-39 lat – jedynie Wiesławowi Figurskiemu z Krośnianki. Tradycyjnie sąsiednie lokaty, odpowiednio 10. i 11. miejsce (4. i 5. w ktg. 20-29 lat), zajęli Robert Nalepa z Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu i Damian Dziewiński, reprezentujący AZS Rzeszów. Natomiast inny zawodnik SGMM, Mirosław Kaźmierczak, właśnie wszedł do kategorii wiekowej 50-59 lat i odniósł w niej zwycięstwo. Generalnie uplasował się około 20 miejsca. Startowało 40 zawodników.

Narciarstwo

Dziesiąty i pierwszy

W Wołosatem rozegrano XV Bieszczadzki Bieg Lotników. Bardzo dobre lokaty wywalczył reprezentant Sanockiego Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu, Józef Niepokój z Wrocanki.

W biegu głównym mężczyźni (20 kilometrów stylem klasycznym) Niepokój zajął 10. miejsce na 60 zawodników, wygrywając jednak swoją kategorię wiekową od 41 do 50 lat. Bieg ten rozgrywano u podnóża góry „Tarnica”, najszybszy okazał się Rafał Węgrzyn z Halicza Ustrzyki Dolne. Warto zaznaczyć, że gościem honorowym i starterem zawodów była Stefania Biegun, trzykrotna olimpijka (lata sześćdziesiąte) i akademicka mistrzyni świata. W imprezie udział wzięło około 200 osób.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Mistrzostwa Polski Młodzików

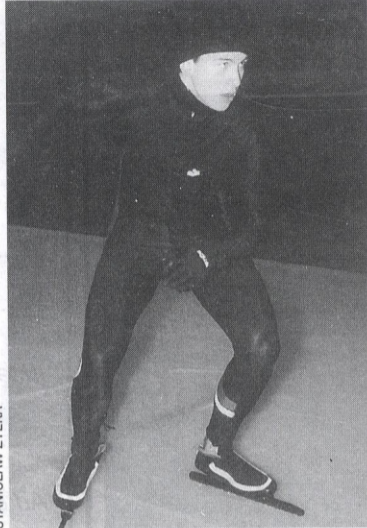
Potrojne złoto Haducha!

Na sanockim torze „Btonie” trzeci tydzień z rzędu rozgrywano zawody rangi krajowej. Po Pucharze Polski i Pucharze Zimy odbyły się tu Mistrzostwa Polski Młodzików. Przed własną publicznością cztery medale, w tym potrójne złoto, zdobył Bartłomiej Haduch z Górnika, zapewniając sobie prawo startu na Viking Race.

Podopieczny trenera Wiesława Ucznia wygrał wyścigi na 1.000 i 1.500 metrów oraz – co najważniejsze – klasyfikację wieloboju. Haduch prowadził już po trzech biegach (rozpoczął od 5. miejsca na 500 m), przewagę utrzymując również po ostatnim wyścigu, na dystansie 3.000 m, w którym zdobył brązowy medal. Jego klubowi koledzy, Grzegorz Binowski i Oktawian Sobolak, uplasowali się poza pierwszą dziesiątką wieloboju.

Obok Haducha największą gwiazdą imprezy była Marzena Szczepaniak z MKS MOS Pruszków-Malinówek, która oprócz wieloboju wygrała obydwa biegi na 500 m, była też 2. na 1.000 m. Nasze zawodniczki nie odegrały większej roli. W wieloboju sklasyfikowana została tylko Kinga Jagieła z Górnika – 9. lokata.

Wielu naszych reprezentantów startowało poza konkursem, głównie w biegach na 500 m. W pierwszym najszybszy był Daniel Załączkowski z Górnika, w drugim zaś Witold Mazur ze Zrywu.



Bartłomiej Haduch kolejny raz udowodnił, że w swojej kategorii wiekowej od kilku lat jest jednym z najlepszych w kraju

Mistrzostwa Polski Młodzików

Dziewczęta

500 m (klasyfikacja łączna dwóch biegów): 1. Szczepaniak, 2. ex aequo Beata Bordzoł (Stegny Warszawa) i Anna Bukowska (AZS ZSMS Zakopane); 13. Jagieła; 18. Justyna Chudziak; 21. Magdalena Nieznańska; 28. Anna Puchalik (wszystkie Zryw). Startowały 33 zawodniczki. **1.000 m:** 1. Kamila Danaj (Pilica Tomaszów Mazowiecki) – 1:33,2, 2. Szczepaniak – 1:34,5, 3. Bukowska – 1:35,3; 11. Jagieła; 17. Chudziak; 25. Magdalena Koźma (Górnika); 29. Nieznańska; 32. Puchalik. Startowało 33. **1.500 m:** 1. Milena Rybińska (SKS 9 Tomaszów) – 2:34,3, 2. Bordzoł – 2:34,5, 3. Bukowska – 2:35,0; 8. Jagieła – 2:44,5. Startowało 16. **Wielobój:** 1. Szczepaniak – 189,483, 2. Bukowska – 193,416, 3. Bordzoł – 193,500; 9. Jagieła – 203,783. Sklasyfikowano 16.

Chłopcy

500 m: 1. Maciej Gaczorek (AZS) – 42,4, 2. Tomasz Budz (SN PTT ZSMS) – 42,6, 3. Łukasz Łukasiewicz (Cuprum Lublin) – 43,0; 5. Haduch – 43,1; 10. Binowski – 44,4; 17. Sobolak; 29. Michał Ciuk (Zryw). Startowało 34. **1.000 m:** 1. Haduch – 1:25,3, 2. Szymon Skibiński (Cuprum) – 1:27,0, 3. Budz – 1:27,2; 6. Binowski – 1:29,0; 17. Sobolak; 25. Ciuk. Startowało 33. **1.500 m:** 1. Haduch – 2:11,6, 2. Skibiński – 2:14,5, 3. Rafał Białkowski (Pilica) – 2:17,3; 7. Binowski – 2:20,1; 14. Sobolak; 27. Ciuk. Startowało 33. **3.000 m:** 1. Roman Krzeptowski (AZS ZSMS) – 5:17,8, 2. Mariusz Olesek (Cuprum) – 5:19,9, 3. Haduch – 5:24,4; 9. Sobolak – 5:33,6; 14. Binowski. Startowało 16. **Wielobój:** 1. Haduch – 183,682, 2. Skibiński – 186,049, 3. Białkowski – 187,682; 11. Binowski – 192,983; 15. Sobolak – 196,600. Sklasyfikowano 16.

Zimowe Igrzyska Olimpijskie

Wójcicka z tarczą

Pierwsza sanocka olimpijka, Katarzyna Wójcicka, poprawiła na torze Utah Olympic Oval rekord Polski na 1.500 metrów! Mimo tego nie zdołała zakwalifikować się do biegu finałowego na 5 km.

Dwa dni temu, w swym drugim olimpijskim starcie, reprezentantka Górnika znów zajęła dopiero 26. miejsce, podobnie jak wcześniej na 3.000 m. Do kraju może jednak wracać z podniesionym czołem. Dystans półtora kilometra pokonała w czasie 2:00,59, swój własny rekord życiowy poprawiając o prawie półtorej sekundy. Komentatorzy igrzysk zgodnie podkreślali, że lód w Salt Lake City był niezwykle szybki. Zdobywczyni złotego medalu, Niemka Anni Friesinger, pobiła rekord świata, uzyskując czas 1:54,02.

Suplement do PUCHARU ZIMY

Zgodnie z zapowiedzią podajemy lokaty naszych zawodników w końcowej klasyfikacji Ogólnopolskich Zawodów Dzieci o Puchar Zimy.

Dziewczęta

11 lat: 1. Aleksandra Dębowska (SKS 9 Tomaszów); 11. Katarzyna Sołtysik (Górnika). Sklasyfikowano 28 zawodniczek. **12 lat:** 1. Aleksandra Goss (Stomczyn); 5. Paulina Kusiak (Górnika); 8. Beata Biega (Zryw). Sklasyfikowano 25. **13 lat:** 1. Natalia Czerwonka (Cuprum), 2. Sylwia Pomykała (Górnika); 9. Agnieszka Kaleń (Zryw). Sklasyfikowano 20. **14 lat:** 1. Szczepaniak; 5. Koźma; 14. Nieznańska, 16. Puchalik. Sklasyfikowano 24.

Chłopcy

11 lat: 1. Artur Nogal (Stomczyn); 15. Sebastian Cielemecki (Górnika). Sklasyfikowano 25. **12 lat:** 1. Łukasz Michalak (Stomczyn), 2. Daniel Struś, 18. Tomasz Górecki (obaj Górnika). Sklasyfikowano 27. **13 lat:** 1. Mateusz Stasiowski (SN PTT Zakopane); 12. Maciej Biega (Zryw). Sklasyfikowano 23. **14 lat:** 1. Paweł Augulewicz (Cuprum); 2. Binowski. Sklasyfikowano 19.

Bartosz Błażewicz

HOKEJ

Trzymajmy kciuki

W obozach drużyn I ligi trwa końcowe odliczanie przed początkiem rozgrywek fazy play-off. Sanocki Klub Hokejowy zmierzy się z TKH Toruń, drugą parę półfinałową tworzą Orlik Opole i Cracovia Kraków. Zwycięzcy par zagrają w finale I figi. Wszyscy zastanawiają się, czy jedną z tych dwóch drużyn będzie SKH Sanok?

– Walka, walka i jeszcze raz walka – tak o spotkaniach z TKH Toruń mówi Arkadiusz Burnat. Kapitan SKH wierzy, że on i jego koledzy są w stanie sprawić kłopot z Sanoka miłą niespodziankę w postaci awansu. Ale jak tego dokonać? – Recepta jest prosta. Trzeba podjąć walkę. Pokazaliśmy meczem w Sanoku, że możemy z nimi grać jak równy z równym. I to jest klucz do sukcesu. Musimy zagrać ostro, zdecydowanie i do przodu. Pokazać, że jesteśmy groźni. Radykalnie musimy poprawić skuteczność, która u nas szwankuje oraz szczególnie „mocno” zaopiekować się ich obroną. Jeśli spełnimy te warunki, to rywale są z pewnością do „przejścia”. W składzie drużyny z Sanoka nie są żadne drastyczne zmiany. W bramce pewniakiem jest Rafał Szelest. Jego zmiennikiem będzie prawdopodobnie Mariusz Lewandowski, na co dzień golkipier SMS i Sosnowiec. Blok obronny stworzą, oprócz Burnata, Janusz Syposz, Jerzy Sobera, Piotr Ciepły, Bogusław Rapała oraz Krzysztof Krauze. W ataku będzie można liczyć zapewne na braci Brejtów. Wszystko jednak wskazuje na to, że w piątkowym meczu zabraknie Darka – popularnemu „Dadzie” powiększyła się rodzina, czego serdecznie gratulujemy, mając nadzieję, że w niedzielnym meczu doczekamy się tradycyjnej „kołyski”... Oprócz braci B. zagrają również Maciej Mermer, Maciej Radwański, Andrzej Maślak oraz pozostali zawodnicy, którzy prezentują aktualnie zadowalającą formę. Jest również szansa na to, aby w barwach SKH zagrał ponownie Marcin Niemiec. Zawodnik ten pojechał się już z KTH Krynica i trenuje w grodzie Grzegorza. Czy zagra w piątek z Toruniem? – Myślę, że jest taka możliwość i czekam na decyzję Polskiego Związku Hokeja na Łodzi. Od strony formalnej nic nie stoi na przeszkodzie, aby Niemiec mógł u nas grać – powiedział nam w momencie oddawania „TS” do druku prezes SKH Jan Długosz.

Tymczasem w Toruniu przygotowania idą pełną parą. Trener Leszek Minge jest dobrej myśli przed spotkaniami z SKH: – Jesteśmy przygotowani. Myślę, że w stu procentach. Naszym celem do początku obecnego sezonu był awans do ekstraklasy. Nie mogliśmy więc zmienić naszych planów. Cały czas gramy o zwycięstwo. Takie są nie tylko wymagania sponsorów, ale również kibiców, czy w końcu nas działaczy i zawodników Toruńskiego Klubu Hokejowego – mówi trener Minge. – W spotkaniach z Sanokiem wystawie najmocniejszy skład jakim dysponujemy. W bramce postawię albo na Łukasza Kiedewicza, albo na Dariusza Karamuzę. Decyzję w tej sprawie podejmę dopiero w Sanoku. Reszta zawodników zagra bez zmian. Dodam jeszcze, że w pozostałych formacjach znajdzie się z pewnością miejsce dla Krzysztofa Secemskiego, który powoli wraca do dawnej formy. Myślę, że w meczach ze swoim dawnym klubem „spręży się” i pokaże co potrafi.

Szkoleniowiec drużyny z Torunia chciałby rozstrzygnięcia tej rywalizacji w trzech meczach. Ale z drugiej strony, coś mu podpowiada, że SKH tanio skóry nie sprzeda. Czy tak będzie rzeczywistość? O odpowiedź na to pytanie poprosiłem zawodnika, który dobrze zna oba kluby. Specjalnie dla „Tygodnika Sanockiego” przebieg rywalizacji pomiędzy SKH a TKH Toruń starał się przewidzieć Adam Fraszko – obecnie zawodnik Stoczniowca Gdańsk, a w przeszłości napastnik drużyn z Torunia i Sanoka: – Najlepiej by było, jakby obie drużyny znalazły się w ekstraklasie. Jednak większą szansę awansu ma TKH. Mają mocniejszy i bardziej wyrównany skład. Na dodatek są zdecydowanym liderem I ligi. Ważne jest również to, że klub ma ustabilizowaną sytuację finansową. Zawodnicy koncentrują się wtedy na grze, a nie na zastanawianiu się, czy będzie kasa, czy też nie... Z tego co wiem, w Sanoku nie jest aż tak różowo. Wiem również, że nowi działacze starają się, jak mogą i próbują ratować hokej w tym mieście. A jest dla kogo, bo publiczność macie w Sanoku niesamowitą. Pamiętam również z czasów, kiedy grałem przeciwko STS-owi, że pomimo kłopotów drużyna miała charakter, z którego przecież słynęła i nikt nie był pewien wyniku spotkania z nimi. Nawet kiedy Sanok był w kryzysie. Jednak wydaje mi się, że w Polskiej Lidze Hokejowej znajdzie się Toruń. Jednak trzymam również kciuki za kolegów z Sanoka...

Początek dzisiejszego spotkania o godzinie 18.00. Następnym mecz w Sanoku, w niedzielę. Ten mecz rozpocznie się tradycyjnie o godzinie 17.00. Trzecie spotkanie znowu zostanie rozegrane w grodzie Kopernika, w piątek 1.03. Przypomnę, że w play-off gra się do trzech zwycięstw.

Kuba Górski

Sportowe ferie

Dla wielu dzieci ferie były wyjątkowo udane, mimo że spędziły je w... szkołach. Akcja „ferie na sportowo – bezpiecznie i zdrowo” cieszyła się dużym powodzeniem, wzięto w niej udział prawie półtora tysiąca dzieci.

Akcja obejmowała podstawówki nr 2, 3 i 4 oraz Gimnazjum nr 1, ale przyłączyły się do niej także SP6 i G4. Było to niezwykle istotne zwłaszcza w przypadku „szóstki”, gdyż w Olchowcach dzieciaki nie mają zbyt wielu możliwości spędzania wolnego czasu. W czasie ferii nauczyciele dyżurowali tam codziennie, a nowo-oddana szkoła stała się wręcz ośrodkiem spotkań całej dzielnicy. We wszystkich placówkach zajęcia sportowo-rekreacyjne trwały każdego dnia od godziny 10 – planowo do 14, ale zazwyczaj znacznie się przedłużały, co też świadczy o powodzeniu akcji. Były turnieje piłki nożnej, siatkówki, koszykówki i tenisa stołowego oraz wiele różnego rodzaju gier i zabaw.



ROBERT WOJEWODA

W turnieju ping-ponga na najlepszych czekały atrakcyjne nagrody

– Całość organizowaliśmy wraz z Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, która dofinansowała akcję z Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych – powiedział Bogdan Struś z Wydziału Edukacji. – Pomogły nam również panie z Komitetu Ochrony Praw Dziecka – prowadziły zajęcia psychoedukacyjne, dzięki którym dzieci mogły poznać zasady zachowań asertywnych. Reasumując, można śmiało powiedzieć, że akcja była bardzo udana, o czym świadczy też wiele sygnałów od zadowolonych rodziców. Myślmy już o kolejnej, być może nawet podczas wakacji letnich.

(blaz)

Futbol

Wreszcie skutecznie

Piłkarze Stali Herb powoli kończą cykl sparingów. Kolejne dwa mecze z ich udziałem zakończyły się wynikami 3-2 dla gospodarzy. W Stalowej Woli nasza drużyna przegrała z miejscową imienniczką, u siebie pokonała Resovię Rzeszów. Stalowcy wyraźnie poprawili skuteczność.

STAL STALOWA WOLA – STAL HERB SANOK 3-2 (1-0)

Bramki: Ślaski (35), M. Węgrzyn (85). Stal: Sołtysik – Wróblecki, Ząbkiewicz, Łuczka – Spaliński, M. Węgrzyn, Łoch, R. Węgrzyn, K. Węgrzyn – Ślaski, Sieradzki. Wchodzili: Płatek – Stec, Kawski, Fal, Birek.

Zespół Piotra Kota podjął równorzędną walkę z wyżej notowanym przeciwnikiem, grającym w niemal w optymalnym składzie. Wprawdzie początek zdecydowanie należał do rywala, który w pierwszych 20 minutach zdobył dwa gole, ale potem gra się wyrównała. Kontaktową bramkę strzelił głową Jerzy Ślaski po centrze Janusza Sieradzkiego. Ten ostatni oraz Robert Ząbkiewicz groźnie wykonywali rzuty wolne. Druga połowa miała bardzo wyrównany przebieg, a wynik 2-1 utrzymywał się do końcowych minut, mimo że wcześniej Sieradzki nie wykorzystał dwóch dogodnych okazji. W 82. min przeciwnik podwyższył wynik meczu, lecz chwilę później, po sprytnie rozegranym wolnym, rozmiar porażki zmniejszył Marek Węgrzyn.

STAL HERB SANOK – RESOVIA RZESZÓW 3-2 (2-0)

Bramki: Płoucha 2 (23, 55), Ząbkiewicz (9). Stal: Sołtysik – Ząbkiewicz, Wróblecki, Łuczka – M. Węgrzyn, R. Węgrzyn, Kosiba, Kawski, Sieradzki – Drozd, Płoucha. Wchodzili: Płatek – Spaliński, K. Węgrzyn, Pelczarski, Hodyr, Klimkowski, Łoch, Fal, Birek, Adamski.

Dość wyrównany mecz, w którym stalowcy wreszcie zaprezentowali dobrą skuteczność. Dla odmiany nie była to mocna strona Resovii, co podkreślał Jerzy Daniło, były szkoleniowiec Stali. Już na początku prowadzenie z wolnego uzyskał Ząbkiewicz – piłka wpadła do bramki po rykoszecie. Następnie czystą sytuację wykorzystał Jacek Płoucha, który na początku drugiej połowy celną główką podwyższył rezultat. Zanosilo się na efektowne zwycięstwo, ale w końcówce goście zdołali strzelić dwa gole. Najpierw Tomasz Płatek skapitulował po płaskim uderzeniu z linii pola karnego, a minutę przed końcem zemścił się błąd Mateusza Fala.

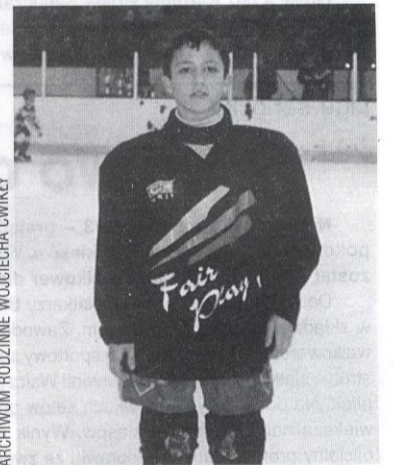
(bart)

Rafał
nastrzelał

Lider drużyny żaków Sanockiego Klubu Hokejowego, Rafał Cwikła, zdobył tytuł króla strzelców na międzynarodowym turnieju w Koszycach na Słowacji.

Cwikła gościnnie zagrał w drużynie Podhala Nowy Targ, zdobywając aż 9 goli z 12 uzyskanych przez „szarotki”. Niestety mimo wysiłków Rafała Podhale przegrało wszystkie cztery mecze (w jednym z nich nasz żaczek wybrany został najlepszym zawodnikiem), zajmując ostatnie miejsce w turnieju.

(b) Rafał Cwikła



ARCHIWUM RODZINNE WŁOCIECHA CWIKŁY

Łukaszka dla Łukaszka



Dawid Łukaszek

Jeden z młodszych zawodników SKH, Dawid Łukaszek, otrzymał w prezencie od ks. Pawła Łukaszkę nową maskę bramkarską.

Gra utalentowanego sanockiego juniora tak przypadła do gustu byłemu golkipierowi Podhala Nowy Targ i reprezentacji narodowej, że zakupił piękną, żółtą „maskę” firmy KOHO i przesał ją do Sanoka. Do paczki dołączył również dwa zwykłe kije firmy SMOLEN. – Bardzo się ucieszyłem z tego prezentu. Rozmawiałem już z księdzem Łukaszką i podziękowałem mu za ten prezent. Myślę, że przyniesie mi szczęście... – powiedział Dawid, kiedy spotkaliśmy go wychodzącego na trening drużyny seniorów.

(jag)